Nr. 446 (6064) WARSZAWA, PIĄTEK 14 GRUDNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

B.B. i jego potomstwo

Niedawno „Czas", organ nielicznego, ale wpływowego konserwatywnego skrzydła w „sanacji", przyniósł niebylejaką wiadomość, mianowicie: BBWR. już zrobił swoje i odejdzie w wieczność. Nie umrze jednak bezdzietnie, lecz — niby pierwotniak, rozmnażający się przez dzielenie — zostawi po sobie „prawicę" i „lewicę". Ale „Czas" doskonale zdaje sobie sprawę, że jeżeli ojciec, BBWR., umiera już w wieku dziecięcym, to potomstwo jego tem bardziej nie ma zadatków do życia. „Czas" kojarzy wobec tego prawicę po-sanacyjną z prawicą opozycyjną, a lewicę — z lewicą opozycyjną. W Polsce istniałyby wtedy dwa wielkie stronnictwa: prawica i lewica, oba jednakowo „państwowe" i jednakowo „lojalne" względem marsz. Piłsudskiego.

Inny organ „sanacji" wprawdzie zaprzeczył wiadomości „Czasu", ale dodał, że o losie BBWR. decyduje marsz. Piłsudski. To prawda i to wszyscy wiemy. Tu nie chodzi jednak o to, co marsz. Piłsudski zrobi z BB., lecz o to, jak *sam BB. i poszczególne jego odłamy* wyobrażają sobie jego przyszłość. A jeżeli odłam konserwatywny BB., to jest jeden z wielobrygadowych odłamów, które najwięcej skorzystały z BB. i dla których właściwie powołano go do życia, rokuje BB. bliski zgon, to los BB. jest przesądzony, zwłaszcza, że z drugiego końca, ze strony młodzieży „sanacyjnej" BB. jest atakowany bez litości.

Przepowiednia „Czasu" co do końca BB. jest więc trafna. Natomiast wielce zabawne jest to, co „Czas" pisze o potomstwie BB. Zabawne dlatego, że „Czas" jakgdyby nie rozumiał, iż wydaje tu *druzgocący wyrok potępienia na cały BB. i jego „ideologję"*, że poprostu staje w szeregu najskrajniejszego „partyjnictwa".

B. B. powstał przecież dlatego, że „nie uznawał" podziału społeczeństwa na prawicę i lewicę, w myśl zresztą poglądu marsz. Piłsudskiego. Sama nazwa — Bezpartyjny Blok — wyłączyła taki podział. A tu naraz „Czas" przyznaje, że podział ten jest konieczny, a tem samem przyznaje, że B. B. jest tworem sztucznym, nie wytrzymującym próby rzeczywistości.

„Czas" staje przytem odrazu na stanowisku... socjalistycznem, albowiem właśnie socjaliści wskazują i podkreślają stale, że społeczeństwo w obecnej fazie rozwoju kapitalizmu coraz bardziej zbliża się do podziału na dwie grupy: na klasę posiadającą i klasę pracującą, na prawicę i lewicę.

BB., od chwili narodzin po dzień dzisiejszy, monopolizuje dla siebie „państwowość" i odmawia tej cechy wszystkim poza sobą. I oto „Czas" jednem cięciem pióra przekreśla całą tę demagogję i do przyszłej prawicy i lewicy wciąga opozycję. Okazuje się, że opozycja nie jest znowu taka „antypaństwowa", jak głosi wciąż prasa „sanacyjna" i za jaką ją mają władze, skoro się ją uważa za godną do objęcia dziedzictwa po B. B. Tu „Czas" znowu uderza w podstawę „ideologji" i praktyki B. B. i obala ją w niwecz.

Wprawdzie „Czas" zastrzega się, że opozycja nie jest już dziś tem, czem była, że nauczono ją rozumu, jednem słowem: „upaństwowiła się". Ale to jest frazes, pochodzący właśnie ze szkoły B. B. Gdyby doszło do tego, co głosi „Czas", gdyby B. B. rozparcelował się na prawicę i lewicę, to przecież nie po to, by wzajemnie prawić sobie dusery, lecz po to, by — *walczyć ze sobą*. A wówczas prawicowe dziecię B. B. traktowałoby swą siostrzyczkę lewicową tak samo jako „antypaństwową", jak obecnie B. B. traktuje w czambuł całą opozycję. Podstawą bowiem podziału społeczeństwa na prawicę i lewicę jest podział społeczeństwa na klasy, a nie taki czy inny stosunek „lojalności" do czegoś czy kogoś.

Tak oto nieubłagana logika dziejów rozprawia się z B. B., który miał zapoczątkować nową erę w życiu Polski, a już się kończy. A „Czas" tylko rejestruje postępy czasu.

(jmb.).

P. Goemboes oświadcza,
iż jest... germanofilem

Deputowany Griger, legitymista, interpelując ministra Spraw Zagranicznych w parlamencie węgierskim, stwierdził, że węgierska polityka germanofilska skończyła się całkowitem niepowodzeniem i Rząd winien z tego wyciągnąć należyte konsekwencje. W odpowiedzi na wystąpienie dep. Grigera, **Goemboes oświadczył, iż prowadzi on politykę germanofilską, ponieważ Niemcy są jednem z największych i najsilniejszych państw, położonych niedaleko Węgier. Niemcy były węgierofilskie za poprzednich rządów, jak również są niemi obecnie. Hitler przyjął ideę bismarckowską o konieczności sympatyzowania z Węgrami**, lecz Niemcy mogą mieć powody nie wyjawiać swych uczuć w pewnym okresie. Zarzuty, że minister Spraw Zagranicznych Węgier popierał stanowisko Niemiec w sprawie „Anschlussu" są bezpodstawne. Minister Spraw Zagranicznych podkreślił ponownie, że sprawa „Anschlussu" dotyczy dwuch zaprzyjaźnionych narodów i że Węgry do tej sprawy nie powinny się mieszać. Nie ulega wątpliwości, że Węgry w Genewie nie były podtrzymywane przez pewną część prasy niemieckiej dość gorąco, lecz fakt ten nie leży tłumaczyć tem,—jak wyjaśniają niektóre dzienniki niemieckie, że pewna część prasy węgierskiej krytykuje stan rzeczy w Niemczech w sposób nieprzyjazny. Co się tyczy zarzutu zbytniej przyjaźni w stosunku do Włoch, Goemboes oświadczył, iż wypadki w Genewie dowiodły, że koncepcja polityki zagranicznej Węgier jest realna i pożyteczna. Zresztą ze względu na poważną sytuację zewnętrzną Węgier powinniśmy przyjąć każdą przyjaźnie wyciągniętą rękę i prowadzić politykę realistyczną. Po kampanji genewskiej powinniśmy kontynuować wysiłki w kierunku utrwalenia pokoju i wzmocnienia naszych stosunków zewnętrznych. (PAT.).

Zivkowicz ma być premjerem?

„Daily Mail" w doniesieniu z Belgradu podaje pogłoskę o bliskiem ustąpieniu gabinetu Uzunowicza. Stanowisko obecnego premjera miało zostać zachwiane naskutek debaty genewskiej. Zmiana Rządu nastąpiłaby w ciągu kilku dni. Dziennik twierdzi, że obecny minister wojny i marynarki, gen. Zivkowicz, główny organizator dyktatury, posiada najwięcej szans na objęcie steru rządów. Jak wiadomo, generał Zivkowicz był premjerem pierwszego Rządu po ogłoszeniu dyktatury królewskiej w dniu 6 stycznia 1929 roku. (ATE.).

Obozy koncentracyjne w Hiszpanji

Ogłoszony został w Hiszpanji dekret o utworzeniu trzech obozów koncentracyjnych, w których prowadzona ma być „reedukacja moralna włóczęgów". (PAT)

Tow. Seitz na wolności

Przed kilku dniami wypuszczono nareszcie na wolność tow. Seitza, burmistrza socjalistycznego Wiednia. Nastąpiło to pod wzmagającym się naciskiem zagranicy.

Tow. Seitz przebywał w więzieniu od początku powstania lutego. W więzieniu zdrowie jego pogorszało się coraz bardziej, przewieziono go na krótki czas do sanatorjum, ale Seitz nie miał środków na opłacanie straży opiekuńczej, t. j. policji, i wrócił z powrotem do więzienia.

Seitzowi zabroniono komunikować się z kimkolwiek poza najbliższą rodziną, nie wolno mu telefonować, ani udzielać wywiadów. Czuwa przy nim zawsze policja. Dwa razy w tygodniu musi meldować się w urzędzie policyjnym.

Korespondent francuskiego pisma „Soir" udało się odwiedzić Seitza w jego mieszkaniu wiedeńskiem. Seitz jest żółty na twarzy i ma podsiniałe oczy. Oświadczył on dziennikarzowi — w obecności policjanta, — że nie może udzielić żadnych informacyj.

„Przyjrzyj mi się pan dobrze — powiedział Seitz — i opisz pan, w jakim stanie pan mnie zastał. Opuszczam ten dom za 10 minut. Może pan stwierdzić, że widział pan starego człowieka, lecz **prawego i niezłamanego.** Moja twarz jest blada, lecz każdy zrozumie, że po wydarzeniach ostatnich miesięcy nie mo że być inaczej".

(Oczy Seitza zaszły łzami).

Dziennikarz odrzekł, że zwraca się do Seitza nie jako polityka, lecz człowieka prywatnego.

„Od lat czterdziestu nie jestem już człowiekiem prywatnym" — odparł Seitz.

Tow. Seitz wyjechał do miejscowości Breitenstein.

„Wolność" prasy w Niemczech

Krytyk muzyczny „B. Z. am. Mittag", Hans Heinz Stuckenschmidt, został wykluczony ze Związku Prasy Rzeszy za obronę stanowiska Furthwaenglera i pozytywną ocenę działalności muzycznej Hindemitha. Jak wiadomo usunięcie ze Związku oznacza pozbawienie pracy na terenie Rzeszy.

Czy jesteś stałym czytelnikiem prasy socjalistycznej?

Plany Mussoliniego
Zamiast Paktu Wschodniego-Pakt Sześciu

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" donosi, że Mussolini opracował nowy plan porozumienia europejskiego, celem umożliwienia powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Projekt włoski ma zastąpić koncepcję paktu wschodniego. Główną wytyczną paktu byłoby ścisłe współdziałanie 4 mocarstw zachodnich, oraz Polski i Z.S.S.R. Tak więc byłby to rozszerzony pakt czterech. Sprawozdawca zaznacza, że podczas wizyty ministra Lavala w Rzymie będą poruszone nietylko sprawy interesujące bezpośrednio oba kraje, ale również całokształt zagadnień europejskich. (ATE).

Granice Wschodnie Z. S. S. R.
są „zamknięte na klucz"
Sowiety mogą rozpocząć działania wojenne w każdej chwili

Z Charbina donoszą, że głównodowodzący armją czerwoną na Dalekim Wschodzie. Blücher, wystąpił w Chabarowsku z przemówieniem, w którem poruszył sprawę obrony wschodniej rubieży ZSSR. Blücher skonstatował, że rezultaty przeprowadzonej przez niego inspekcji oddziałów czerwonej armji na Dalekim Wschodzie dadzą się streścić w dwuch punktach:

1) techniczne przygotowanie armji jest bez zarzutu wobec czego wschodnie granice ZSSR są obecnie „zamknięte na klucz.

2) w razie potrzeby czerwona armja jest gotowa rozpocząć działania wojenne w każdej chwili.

Z Moskwy donoszą: W związku z utworzeniem przy Radzie Obrony Państwa specjalnej rady wojennej szereg młodych dowódców armji czerwonej na Dalekim Wschodzie wezwanych zostało do Moskwy. Będą oni przyjęci przez Stalina. Oficerowie wyjeżdżają do stolicy grupami według zgóry ustalonej kolejności. (ATE).

Przygotowania wojenne Japonji

Z Tokio donoszą: Głównodowodzący armją kwantuńską i ambasador japoński przy Rządzie mandżurskim, gen. Hiszikara, odwołany został ze swego stanowiska i oddany do dyspozycji najwyższej rady wojennej. Głównodowodzącym armją kwantuńską i ambasadorem w Czangczug został gen. Minami, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych generałów japońskich. (ATE).

W Japonji

MIN. SKARBU PRZECIW MIN. WOJNY.

Z Tokio donoszą: Ministerjum Skarbu przeprowadziło rewizję przedstawionych przez pozostałe ministerja budżetów i wyraziło zgodę na podwyższenie wydatków **„tylko" o 41 miljonów jen, zamiast żądanych 290 milj. jen.** Decyzja ministerjum skarbu wywołała żywe niezadowolenie w kołach wojskowych, dotkniętych kompresją wydatków. Jak przypuszczają, minister finansów będzie musiał pod presją sfer wojskowych zgodzić się na dalsze ustępstwa i podwyższyć budżety ministerjów wojny i marynarki o dalsze 30 milj. jen. (ATE).

TWORZĄ JAPOŃSKIE BB.

Przewodniczący parlamentu Akita ustąpił ze stronnictwa opozycyjnego Seyukai. Prasa twierdzi, iż krok ten pozostaje w związku z powstaniem nowego stronnictwa prorządowego.

DNIA 22 GRUDNIA WYPOWIEDZIANY ZOSTANIE UKŁAD WASZYNGTOŃSKI

Z Tokio donoszą, że koła rządowe wybrały definitywnie dzień 22 grudnia, jako datę wypowiedzenia układów waszyngtońskich. W dniu tym ambasador japoński w Waszyngtonie Saito zawiadomi oficjalnie departament stanu o wypowiedzeniu układów morskich przez Japonję. (ATE).

W Ameryce aresztowano
japońskich szpiegów

Władze amerykańskie zawiadomiły ambasadę japońską w Waszyngtonie o aresztowaniu trzech obywateli japońskich w San Diego, Kalifornja. Robili oni rzekomo zdjęcia fotograficzne i szkice objektów wojskowych.

Ogółem w więzieniach amerykańskich znajduje się w danej chwili 29 Japończyków, oskarżonych o szpiegostwo. (PAT.).

Masowe aresztowania na Ukrainie
w związku z zamordowaniem Kirowa

Z Moskwy donoszą: Sowiecka policja polityczna dokonała licznych aresztowań na Ukrainie Sowieckiej. Aresztowania te są dalszym ciągiem represyj, spowodowanych zamordowaniem komisarza Kirowa w Leningradzie. Sprawę 37 aresztowanych komunistów ukraińskich przekazano kolegjum wojennemu najwyższego sądu Z. S. S. R. Większości z nich grozi kara śmierci. Wśród aresztowanych znajdują się następujące osoby: prof. Antoni Kruszelnicki, pochodzący z Horodenki w Małopolsce Wsch. oraz dwaj jego synowie Taras i Iwan; prof. Kruszelnicki w ostatnich latach zamieszkiwał we Lwowie, gdzie wydawał komunizujący miesięcznik „Nowi Szlach" oraz stał na czele prosowieckiej organizacji ukraińskiej; Juljan Baczyński, również pochodzący z Małopolski Wschodniej, dziennikarz ukraiński, który przed dwoma laty w Pradze wydawał komunizujące pismo „Ukraina"; Lewko Kowaliw, były dyrektor radjostacji w Charkowie i inni. Prof. Kruszelnicki niedawno przyjął obywatelstwo sowieckie i wyjechał ze Lwowa wraz z rodziną do Kijowa. Sprawa 37 aresztowanych Ukraińców rozpatrywana będzie nie przez najwyższy sąd republiki ukraińskiej, lecz przez kolegjum wojenne sądu najwyższego Z. S. S. R. w Moskwie.

Według komunikatu urzędowego wszyscy aresztowani są oskarżeni o przygotowywanie aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej. (ATE).

W Sejmie i w Senacie

Konstytucja B. B. W. R. w komisji senackiej

Senacka komisja konstytucyjna rozpoczęła wczoraj dyskusję merytoryczną nad referatem sen. Rostworowskiego i nad samym projektem BBWR.

Z ramienia BBWR patronowali debacie pp. konserwatyści, co im się zresztą słusznie należało, ponieważ projekt pp. Sławka, Cara i Rostworowskiego odpowiada najlepiej ich właśnie doktrynie.

DYSKUSJA.

Pierwszy przemawiał sen. J. Woźnicki z Klubu Ludowego.

Ob. Woźnicki wystąpił kategorycznie przeciwko całości projektu. Walka o niepodległość toczyła się w imię słusznej i jedynie rozumnej zasady, że Państwo musi się opierać o masy ludowe. Zrozumienie tej konieczności dziejowej przyświecało już twórcom Konstytucji 3 Maja. Konstytucja z r. 1921 — przy wszelkich jej brakach — szła też w tym podstawowym kierunku. Obecny projekt BBWR jest zaprzeczeniem wszystkich tamtych idej, myśli i planów. Klub Ludowy zgłasza raz jeszcze stanowczy protest przeciwko projektowi, jego zasadom, jego myśli przewodniej.

MOWA TOW. D. KŁUSZYŃSKIEJ.

Imieniem Z.P.P.S. zabrała głos tow. D. Kłuszyńska. Samo zagadnienie Konstytucji — to zagadnienie siły, zagadnienie ustosunkowania się wzajemnego i układu faktycznego sił społecznych, działających w kraju

P. marsz. Piłsudski oświadczył, że nie idzie na skasowanie Sejmu, ale nie chce Konstytucji z 1921 r. Czy w społeczeństwie dokonała się przemiana psychiczna na rzecz obozu „sanacyjnego"? Czy ugruntował się autorytet „sanacyjnej" władzy państwowej? Pisarz hitlerowski Oertzen twierdzi w swojej słynnej książce o Piłsudkim i o „piłsudczykach", że „gdyby naród polski mógł przeprowadzić wolne wybory, to „sanacja" poniosłaby straszliwą porażkę". Oertzen ma rację. Wiedzą o tem doskonale „pułkownicy". I dlatego tak długo nie będzie w Polsce prawdziwie wolnych wyborów, jak długo „pułkownicy" będą mogli temu przeszkodzić.

Socjaliści nie trzymają się z pewnością starych form organizacji państwowej. Ale pomiędzy przekonaniem p. referenta, że to BBWR. znalazł nowe drogi, a prawdziwym interesem społecznym leży doprawdy niezmierzony ocean.

W okresie, kiedy według słów referenta „nastąpił stan podobny do trzęsienia ziemi", BB. zbudował na owych gruzach projekt, który grzebie bez reszty zasadę: „Władza zwierzchnia w Rzeczy pospolitej należy do narodu".

Na pierwszy plan występuje teraz Prezydent z nieprawdopodobnym ogromem władzy. Jest to niemożliwy ciężar dla ramion jednego człowieka. Nie jest koniecznością, ani nakazem moralnym, ani racją stanu, żeby ktokolwiek w Polsce taki ogrom władzy posiadał. Rządzący musi być istotnie odpowiedzialny przed obywatelami, bo odpowiedzialność przed rządzonymi jest najlepszą rękojmią dobrych rządów. W wyniku przedstawionego projektu rzeczywistej władzy nie będzie posiadał Prezydent, będzie ją posiadała faktycznie biurokracja.

Wartość państwa i jego siła nie polegają na nieograniczonej władzy Prezydenta. Przeciwnie. Polegają na wartości obywateli. Źle się przysługują sprawie ci, którzy rozwój swoich obywateli poświęcają chwilowej konjunkturze. Uczynią z nich kaleki, ludzi bez woli, ażeby posiadać w nich posłuszne narzędzia, zapominając, że z małymi ludźmi niepodobna dokonać naprawdę wielkich rzeczy.

Władza sprawowana przez jednego człowieka sprzyja biernemu typowi charakteru nie czynnemu. Złamanie siły żywotnej społeczeństwa dla interesów małej grupy to właśnie osnowa, na której utkano projekt BB.

Włodarzom dzisiejszej Polski zdaje się, że oni ciągle rosną, a naród śpi. Z faktu, że zewnętrzny ucisk nie pozwala narodowi dać wyrazu swojej woli nie wynika wcale, że narzucenie nowych form w postaci tej oto Konstytucji stanowi o sile moralnej jej inicjatorów.

Cały aparat państwowy podporządkowany ma być interesom kas pancernych w skali międzynarodowej, ale zawsze z hasłem rzekomych interesów zbiorowości.

Następnie tow. Kłuszyńska omówiła poszczególne punkty koncepcji BB.

***

Po przerwie przemawiał sen. St. Głąbiński (Kl. Narodowy) przeciw projektowi. Duże wrażenie wywarła mowa rzeczoznawcy prof. St. Starzyńskiego, nie podejrzanego ani trochę o „partyjnictwo".

MOWA PROF. ST. STARZYŃSKIEGO

Mówca zastrzegł się zgóry, że do żadnego stronnictwa nie należy. Projekt „sanacyjny" konstytucji stanowi, że suwerenem jest Prezydent. Jeżeli jednolita i niepodzielna władza skupiona jest w jednych rękach, to wysunąć stąd można jeden tylko wniosek, którego mówca nie chce nazwać po imieniu. W każdym razie świadczy to, że Republika się skończyła, a zaczęła się inna forma, której woli nie nazywać. Mówca byłby zatem, aby Prezydent był współsuwerenem, lecz wobec tego musiałby być odpowiedzialny.

Monteskisjusz niesłusznie cierpi za swoją teorję podziału władz. Mylny jest bowiem pogląd jakoby ten myśliciel utrzymywał, że istnieją trzy władze, niemające wspólności. To wcale nie są trzy oddzielne władze lecz trzy działy uprawnień władzy suwerennej, słowem władze te są organami suwerenności Państwa.

Dalej mówi prof. Starzyński: Zdziwiła mnie wielce zaproponowana hierarchia organów Państwa. Do hierarchji nie należą ani Sejm ani Senat, ani sąd. Uporządkowanie tej hierarchji pod zwierzchnictwem Prezydenta znaczyłoby, że Prezydent ma władzę rozkazodawczą względem Sejmu, Senatu i Sądu. Tymczasem on ma tylko władzę porządkową.

Co do wyboru Prezydenta, to mówca żałuje, że proponuje się w tym projekcie głosowanie powszechne na Prezydenta. Narzekało się bardzo na elekcję królów w Polsce. a przecież wybór Prezydenta przez wszystkich obywateli to jest powrót do dawnej elekcji królów.

Projekt Konstytucji ogranicza grono wyborców Prezydenta do 75 osób. Mówca zapytuje, czy taka mała ilość wyborców jest odpowiednia dla Urzędu Prezydenta. Mówca obawia się roli Marszałka Senatu, jako zastępcy Prezydenta, gdy Senat jest rozwiązany. Taki b. Marszałek b. Senatu może z teoretycznych względów uznać potrzebę zarządzenia głosowania powszechnego.

Prawo wypowiadania wojny, projekt przyznaje danemu Prezydentowi. Mówca jest za tem, ażeby reaktywować koncepcję Rady Obrony Państwa z r. 1920.

Co się tyczy dekretowania, to jest rzeczą niedopuszczalną, aby pewne dekrety miały większą moc obowiązującą, aniżeli ustawy; mianowicie dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych, oraz organizacji administracji rządowej, mogą być zmieniane tylko przez dekrety Prezydenta, a nie przez ustawy.

Kwestja wyboru do Senatu pozostawiona jest w zawieszeniu. Wiadomo tylko, że ma być ⅓ część członków mianowanych. P. Sławek projekt „elity" motywował tem, że tą drogą ułatwi się równanie społeczeństwa ku górze. To pragnienie popieram, ale czy droga głosowania przez „elitę" jest owem równaniem ku górze? Mam bardzo poważne wątpliwości. Czy może spowodować jakiegoś chłopaka na wsi, ażeby wykrzesał ze siebie zapał, energię, odwagę, pracowitość po to, by mieć możność głosowania do Senatu na kandydata, którego najczęściej może wskazać starosta?

Ograniczanie działania Sejmu do 4 miesięcy prof. Starzyński uważa za niedostateczne.

P. poseł Car: Praktyka wykazała, że to jest wystarczający okres.

Prof. Starzyński: Z dzienników widzę, jak w Komisji Budżetowej oraz w innych komisjach biczuje się projekty ustaw, co nie jest pożyteczne z merytorycznej strony.

Prof. Starzyński kończy oświadczeniem, że godzi się z poglądem, wypowiadanym przez kilku członków Rządu, iż należy dążyć do tego, by istniał w Polsce wolny obywatel w silnem państwie. Chodzi tylko o to, co rozumiemy pod słowem silne Państwo. Za siłę Państwa nie można uważać wielkiej ilości rozkazów i wielkiej surowości przepisów, lecz ich racjonalność i celowość oraz zgodność z pojęciami etycznemi i z moralnością obywatelską.

***

Po przemówieniu prof. Starzyńskiego trwała dalsza dyskusja, którą zreferujemy jutro.

W obronie inwalidów i emerytów

Komisja Budżetowa Sejmu przeprowadziła wczoraj przed południem dyskusję nad budżetem rent inwalidzkich i emerytur. W referacie stwierdzono, że liczba emerytów cywilnych ze służby państwowej polskiej wynosi już po 16 zaledwie latach niepodległości 34.799, liczba emerytów wojskowych polskich—11.338.

W dyskusji pos. Kornecki podkreślił, że od r. 1931 liczba ogólna emerytów wzrosła o 7.000. Zasadniczo ujął sprawę losu inwalidów i emerytów tow. T. Reger. Mowę jego dajemy w streszczeniu według djarjusza sejmowego.

MOWA TOW. T. REGERA.

Widzę, że zadużo się u nas eksperymentuje, zadużo jest tymczasowości i jest jakgdyby jakaś „przemądrzałość", która każe odrzucać nieraz wzory i przykłady wypraktykowane na całym świecie. Lata doświadczenia wielu państw są u nas niedoceniane. Rządzić t. zn. przewidywać. Myśmy z tej ławy wskazywali, że nastąpi katastrofa. Wieczne obcinanie rent i emerytur daje mały efekt budżetowy, a wielkie straty gospodarcze. Emerytów zepchnięto do roli parjasów. Obcinanie emerytur jest zabójcze. Wstrzymano dodatek mieszkaniowy, co czyni 16.000.000 oszczędności. Dla budżetu jest to niewiele, ale eksmisje i tragedje wśród rodzin emerytów świadczą o doniosłości tej sumy dla naszego życia gospodarczego.

W ustach p. referenta zaniedbania urzędów skarbowych nie rażą. Wiemy, że p. referent stara się wszystko osłodzić, ale rzeczy mają się nieco inaczej. Urzędnicy izb skarbowych są przeciążeni pracą. Akta poginęły, a niektóre zjadły szczury. Sprawy załatwia się powoli i nikomu do głowy nie przyjdzie, że powolne załatwienie przyznania renty jest nieraz tragedją i że po wyczerpaniu kredytu w swoim sklepiku petent przymiera głodem. Przy odbieraniu wdowom rent nie granica wieku winna być decydująca, lecz indywidualne jej stosunki. Zakładano różne szkoły, by inwalidom dać możność powrotu do życia. Gdy w swoim czasie walczyliśmy o zmniejszenie budżetu wojskowego, powiedziano nam: dobrze. Zmniejszono budżet przez skreślenie wydatków na te właśnie szkoły. Jest to straszne.

Zatrudnianie inwalidów w fabrykach nie jest wyjściem z sytuacji. Inwalidzi dostają się do nowych warsztatów, do których nie umieją się przystosować bądź to dlatego, że są z innych zawodów, bądź też wskutek zniedołężnienia. Również nieszczęśliwie rozwiązuje się sprawy inwalidzkie, wprowadzając nowe sposoby sprzedaży w monopolu tytoniowym. A przecież sprzedaż tytoniu była nieraz solidną podstawą egzystencji rodzin inwalidzkich. Sprzedaż prowadzili oni solidnie i byli do tej roli zupełnie odpowiedni.

***

Komisja przyjęła budżet głosami BBWR.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów

Po południu aż do późnego wieczora Komisja Budżetowa omawiała budżet Prezydjum Rady Ministrów. Referował go pos. Tebinka (BB). Przebieg dyskusji podamy jutro.

Cukier krzepi Skarb

Komisja Skarbowa Sejmu obradowała wczoraj nad projektem ustawy o dodatkowem opodatkowaniu cukru. Referent pos. Moczulski, były kooperatysta, a obecnie młynarz, poparł z całym entuzjazmem współpracownika rządowego rządowy projekt.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad tym projektem, pos. Langer ze Str. Lud oświadczył, że Rząd jedną ręką obniża cenę cukru, a drugą zabiera obniżkę dla Skarbu. Pos. Grycmacher ze Str. Narodowego skarżył się, że ta obniżka ceny nie pójdzie dla obszarników, producentów buraków.

Mówca socjalistyczny, tow. Zaremba, stwierdził, że wieloletnia kampanja przeciw wyzyskiwaniu spożywców przez kartel cukrowników odniosła ten skutek, że cena cukru została obniżona do 75 groszy bez akcyzy. Zniżkę tę dyskontuje obecnie Rząd, podnosząc podatek spożywczy do niebywale wysokiej normy 4 i pół grosza od kilograma. Nic dziwnego, że z pod tej góry podatkowej nie może podnieść się spożycie cukru, a nawet w 1934 roku spadło do 8,61 kg. na głowę. W tych warunkach musi rosnąć spożycie sacharyny i jej przemyt.

Gdy p. minister oświadcza, że polityka Rządu jest szczera i otwarta, chętnie z tem się zgadzamy, stwierdzając jeno, że jest ona szczera w popieraniu kapitalistów i otwarta w obdzieraniu spożywców.

Panowie cukrownicy nieraz dowodzili, jak to cukier wzmacnia kościec pacierzowy; ze względu chociażby na blok rządzący, który sztywnością kośćca pacierzowego nie grzeszy, należałoby wzmóc konsumcję cukru.

Głosami BB. ustawę przyjęto i polecono zreferować ją posłowi Moczulskiemu.

Proces Spółki „Caro" w Krakowie

Skandale i skandaliki

W dalszym ciągu procesu Spółki „Caro" ujawniają się kulisy skandalicznej gospodarki zarządu i rady nadzorczej.

Charakterystyczną jest rzeczą, że magistrat mimo poniesienia przez miasto znacznej szkody, nie wytoczył powództwa cywilnego.

Dr. Wacholz zeznaje, że był członkiem komisji lustracyjnej, która badała gospodarkę spółki. Komisja ta stwierdziła niedokładności w księgach, nierealność bilansów i wypłacanie tantjem na poczet przyszłych zysków. Ale co najciekawsze, nie stwierdziła nadużyć, które były.

Św. Chodorowski tłumaczy fałszywe sporządzanie bilansów koniecznością utrzymania zdolności kredytowej spółki.

W toku zeznań wychodzi na jaw, że czysty dochód wynosił 320 tys., ale co się stało z tymi pieniędzmi, świadek nie umie wytłomaczyć.

Św. dr. Radzyński, ławnik magistratu i członek rady nadzoczej spółki zeznał, że istotnie gospodarka była wadliwa i rozrzutna, ale do bilansów miał pełne zaufanie, ponieważ badała je komisja rewizyjna.

Św. Witold Ostrowski, b. wice-prezydent miasta i członek rady nadzorczej niewiele sobie przypomina; stwierdzą jednak że zawiadowcy spółki niczego nie zatajali.

Na zapytanie obrońcy świadek stwierdza, że komisja rewizyjna badała bilanse formalnie i merytorycznie. Pod koniec zeznań świadka dochodzi do incydentu między nim a oskarżonym Landauem. W pewnym momencie Landau woła:

— Ja wiem, że pana przypierano do muru.

Dr. Kanenberg brał udział w komisji lustracyjnej i miał nawet incydent z dyrektorem Krzyżanowskim, który badał gospodarkę spółki. Dr. Kanenberg miał zażądać wyjaśnień co do pewnej pożyczki: mianowicie chodziło o sumę 76 tys. zł., które nie weszły do bilansu.

Buchalter miał już okazać potrzebne akta, kiedy dyr. Krzyżanowski oświadczył, że już wszystko jest w porządku.

W dalszym ciągu dr. Kanenberg stwierdza, wbrew zeznaniom św. Ostrowskiego, że komisja rewizyjna badała księgi jedynie pod względem formalnym.

Następnie zeznawał dyr. Izby Obrachunkowej Krzyżanowski i b. prez. miasta Rolle.

W czasie zeznań kilka razy wypływały nazwiska osobistości „sanacyjnych", szczególnie nazwisko p. Przepuskiego w związku z pewnemi zakulisowemi machinacjami w sprawie sprzedaży udziałów z Banku Dyskontowego magistratowi.

Po zamknięciu przewodu zarządzono przerwę do soboty. Wyrok ogłoszony będzie w sobotę.

Łódź w przededniu rządów endeckich

Onegdaj odbyło się drugie posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej, poświęcone sprawie ustalenia liczby wiceprezydentów oraz ławników. Uchwalono, że na czele miasta stać będzie prezydent oraz dwuch wiceprezydentów, przyczem uposażenie prezydenta obliczane będzie według poborów 5-ej kat. plus 30-procentowy dodatek reprezentacyjny, wiceprezydentów — 6-ej kat. uposażeń plus 15-procentowy dodatek, wreszcie każdy ławnik pobierać będzie 20 zł. za odbyte posiedzenie.

Posiedzenie obfitowało w szereg starć. Pierwszy incydent wybuchł podczas przemówienia radnego endeckiego Czernika, który wygłosił antysemickie przemówienie.

Co chwila wybuchały zajścia. Kiedy radni chadeccy zaczęli prowokować kluby mniejszości narodowych, podniosła się nieopisana wrzawa. Bito w pulpity, padło wiele obelg.

Należy zaznaczyć, iż wnioski o wysokości uposażeń członków Zarządu miasta Łodzi zgłoszone zostały przez klub radnych socjalistycznych. Stanowisko naszych radnych określone zostało, jako prowokacja. W odpowiedzi na ten zarzut przewodniczący frakcji radnych P. P. S., tow. Walczak, złożył następujące oświadczenie:

„Przedstawiciel obozu narodowego oświadczył, że postawienie wniosku o zmniejszenie uposażeń członków Zarządu miejskiego, uważa za prowokację. Takie postawienie przez nich sprawy daje świadectwo czego się Łódź od obozu narodowego może spodziewać. Mieliśmy przedsmak waszych rządów w latach 1923 — 1926. Jeśli wam się udało teraz zdobyć większość w radzie miejskie, to tylko dlatego, że wjechaliście do tego gmachu na wózku szowinistycznym. Wykorzystaliście moment, kiedy opłacało się rozpętać hecę antyżydowską. Niedługo jednak wyjdzie szydło z worka i pokażecie wasze prawdziwe oblicze. Klasa robotnicza Łodzi będzie gorzko opłakiwała dzień 27 maja, w którym dała się uwieść waszym hasłom. I przy następnych wyborach ta sama klasa robotnicza, która was tutaj wprowadziła, stąd was wyprowadzi".

Na potwierdzenie antyrobotniczego nastawienia większości endeckich radnych nie trzeba było długo czekać. Kiedy bowiem Rada miejska miała rozpatrzyć wnioski w sprawie obniżenia taryfy za prąd, obniżenia ceny biletów tramwajowych — większość endecka zdecydowała odrzucenie tych wniosków.

Japoński przemysł wojenny kupuje cynk na Śląsku

Na Górnym Śląsku bawili w tych dniach przedstawiciele największego koncernu przemysłu wojennego Japonji „Mitsui", którzy przeprowadzali z górnośląskim przemysłem cynkowym rokowania o dostawę cynku oraz zawarli umowę ze spółką „Giesche" na dostawę 7,000 ton cynku za cenę 70,000 ang. funtów.

To zamówienie odpowiada miesięcznej produkcji całego górnośląskiego przemysłu cynkowego lub 3-miesięcznej produkcji hut cynkowych spółki „Giesche".

Proces z Elektrownią Warszawską

ODBĘDZIE SIĘ JUŻ W NAJBLIŻSZY WTOREK.

Prezes wydziału II Handlowego Sądu Okręgowego, Gustaw Lauter, wyznaczył już termin rozprawy w sensacyjnym procesie gminy m. st. Warszawy przeciwko koncesjonarjuszom Elektrowni. Rozprawa rozpocznie się we wtorek dn. 18 b. m. o godz. 10 rano.

***

W dniu wczorajszym wydział II Handlowy Sądu Okr. doręczył pozew spółce Akcyjnej Towarzystwa Elektryczności w Warszawie, na jawne posiedzenie w sprawie wniosku gminy stołecznej o zabezpieczenie powództwa przez ustanowienie sekwestru. Ze względu na skomplikowane dane rachunkowe powołano 2-ch biegłych księgowych: Kisielewskiego i Skrzywana, których pracami kierować ma sędzia Gebethner. Rozprawie wtorkowej przewodniczyć będzie prezes Lauter. Skład kompletu sądzącego nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

Elektrownia Warszawska odpowie obszernie na pozew przez wniesienie specjalnego pisma do Sądu Okręgowego. Koncesjonarjusze francuscy przygotowują w tej sprawie dane statystyczne.

U źródeł wojny

Faszyzm a wojna

Jest rzeczą bezsporną, iż faszyzm ogromnie wzmacnia szanse wybuchu wojny. Główne źródła niebezpieczeństwa są natury gospodarczej (poszukiwanie rynków dla towarów i kapitałów i t. p.), ale faszyzm *przyśpiesza* proces narastania niebezpieczeństwa. Nie mogąc załatwić swych trudności wewnętrznych faszyzm, jak słusznie powiada w swej książce tow. L. Blum, próbuje odegrać się na potęgowaniu nastrojów szowinistycznych i na „wojence". Zresztą jest wyrazem interesów szukającego rynków kapitalizmu. Przemysł wojenny znajduje do „wodzów" łatwy dostęp. Kontroli niema — ani w Sejmach, ani w prasie. A klasa robotnicza w tych krajach faszystowskich (narazie) rozbita i zakuta w kajdany „zglejchschaltowanych" organizacji.

Tak rośnie — niezmiernie szybko! — niebezpieczeństwo wojny światowej, mimo uspokajających głupawych dowodów, że faszyści różnych krajów „jako byli kombatanci" (uczestnicy wojny) lepiej potrafią ze sobą porozumieć się, niż „niedołężne" parlamenty.

W ten sposób faszyzm stworzył *DWA* główne spółczesne ogniska wojennego niebezpieczeństwa w Europie — *Niemcy* i *Włochy*. Pomijamy tu nieco odrębny problem azjatycki (konflikt sowiecko-japoński); niewątpliwie atoli łączy się z powyższemi dwoma (np. wschodnie plany hitlerowców w razie wybuchu wojny sowiecko-japońskiej).

I. *Ognisko niemieckie.* O straszliwych zbrojeniach niemieckich tyle się mówiło w ostatnich tygodniach, że czytelnik chyba nie ma żadnych wątpliwości...

Przypominam rewelacje „Daily Mail" o niesłychanych zbrojeniach lotniczych. W Anglji powstała niemal panika.. Próbowano nieco osłabić wrażenie tych i innych podobnych rewelacyj (Baldwin). Ale opinja angielska poprostu jest przerażona. I polityka angielska została wstrząśnięta w swych podstawach. Nie znaczy to bynajmniej, że przybrała charakter wyraźny; co do tej dwoistości niezdecydowanej polityki angielskiej ma rację Radek (art. „Zwiastuny burzy" w prasie sowieckiej).

To samo we Francji. Czy przypominać parlamentarne rewelacje referenta p. Archimbaud? I we Francji po śmierci Barthou polityka straciła swą przejrzystość. Manewry Hitlera („Matin" i t. d.) zrobiły swoje. Polityka p. Lavala zaczyna próbować porozumienia z Niemcami.

Zbrojenia Hitlera — niesłychane, potworne — wywołały poprostu *wstrząs* w Europie. Z przerażeniem biedna „Europa" czyta rzeczywiście przerażającą książkę p. Doroty *Woodman* „Na progu wojny". Odsłania ona w końcowych rozdziałach także charakter tej *psychozy* wojennej, która opanowała Niemcy; zdumiewające zaiste są szczegóły przygotowywanej wojny *bakterjologicznej* — próby w pełnym toku...

Czy sądzi kto, że kompromisowość Baldwina lub próba nawrotu Francji do tradycji Briand—Stresemann *zatrzyma* pruską machinę wojenną? Te miljony, które są — gotowe? W jakim kierunku ruszy ta maszyna? Najbliższa już przyszłość może to pokazać. Zależy to od sytuacji międzynarodowej, od trudności wewnętrznych (drożyzna, walki religijne, kwasy w Reichswehrze, fermenty wśród robotników i oddziałów S. A.). Pozatem i w „Hitlerji" są ponoć różne prądy (stara „Reichswehra" podobno chciałaby nawrotu do porozumienia z Sowietami).

Ale hasło *„NA WSCHÓD"* brzmi dalej potężnie! Czasami jest przyprzykryte „poronionemi" rozmyśleniami na temat „polityki wielkich terenów gospodarczych". Ale brzmi dalej — tak jak w „ewangelji" hitlerowskiej „Mein Kampf". Linja antypolska jest celowo i starannie obecnie maskowana — z wiadomych przyczyn. Ale *nienawiść i pogarda* trwają dalej — nie miejmy złudzeń. Radzimy przeczytać książkę K. *Freytaga* pod ciekawem tytułem: *„Teren niemieckiej przyszłości (!)* — ziemie na granicy wschodniej!" Są to wrażenia z podróży po Polsce (i państwach bałtyckich). Wrażenia z Polski? W jednem słowie *„DRECK"* (błoto, gnój).

Hitler się zbroi w tempie wprost fantastycznem. Gen. Sikorski opisuje te zbrojenia w swej „Przyszłej Wojnie". D. Woodman podaje aktywne siły Hitlera na 2,44 milj. Ale jej obliczenia są także już przestarzałe.

Piekielna machina niemieckiego faszyzmu rośnie w oczach. Tymczasem powstało ognisko drugie.

II. *Ognisko włoskie.* Gra się odbywa bardzo misternie. Z jednej strony niby wzrost przyjaźni z Francją (rozczarowanie co do Niemiec po konfliktach w Austrji). A z drugiej strony polityka *okrążania Jugosławji* (sojuszniczki Francji). Włochy, Węgry i mała Austrja łączą się razem w tych „szlachetnych" przygotowaniach. Węgry — wiadomo — marzą o odebraniu z powrotem Chorwacji. Włochy pałają chęcią zabrania wybrzeża jugosłowiańskiego. A mała Austrja... niewiadomo co jej obiecano, ale dobrze wiadomo, że słucha Mussoliniego, rozbudowuje na gwałt swe drogi strategiczne na południe, uruchamia fabryki sprzętu wojennego, tworzy nowe lotniska i t. d.

Ostatnia „Arbeiter Zeitung" podaje mnóstwo faktów z przygotowań wojskowych w Austrji i łączy to z legitymistycznemi (monarchistycznemi) planami obecnych panów Austrji, — klerykalnych faszystów. Chodzi o to, żeby rozbić opór „Małej Ententy", z natury rzeczy przeciwnej restauracji Habsburgów. Naturalnie, taka restauracja Hitlerowi podobać się nie może, ale narazie siedzi on cicho. Tylko Goering jeździ wciąż do Jugosławji i nawiązuje stosunki.

Tak wygląda ognisko drugie.

Przewidywać szczegóły dnia jutrzejszego, wszystkie zygzaki skomplikowanej polityki niepodobna. Ale jedno jest *pewne* — że faszyzm stał się potężnym czynnikiem wojennym; że wraz ze wzrostem faszyzmu idzie wzrost nieznanych jeszcze na świecie zbrojeń; że Niemcy hitlerowskie i Włochy faszystowskie stały się potężnemi ogniskami wojny.

Jedna pociecha — że przygotowując za ostatnie grosze bezrobotnej, wynędzniałej ludności wojnę, przygotowują zapewne własną zgubę!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

„Na horyzoncie niema najmniejszej chmury wojennej"

Optymizm Roosevelta

Prezydent Roosevelt podał do wiadomości, iż zwołał konferencję, która opracować ma ustawodawstwo, dotyczące osób ciągnących zyski z wojny. Na konferencję tę zostali zaproszeni m. in.: Bernard Baruch i były prezes N. R. A. gen. Johnson.

Przy tej sposobności prezydent oświadczył: „Sądzę, że nadszedł już czas ogłosić ustawę, któraby zapobiegła osiąganiu zysków z wojny. Konferencja opracuje ustawy stałe, w przewidywaniu wojny, która mam nadzieję, nigdy nie będzie miała miejsca. Sprawę tę podejmujemy obecnie, ponieważ na horyzoncie niema najmniejszej chmury wojennej". (PAT).

Oddłużenie rolnictwa

w Danji i Czechosłowacji

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, **socjalistyczny Rząd Danji** przeprowadził gruntowną i szeroko pomyślaną akcję oddłużenia i podniesienia opłacalności **rolnictwa duńskiego, m. in. przez** celowe obniżanie wartości korony duńskiej **Akcja ta — według** jednomyślnych opinij fachowców — dała bardzo pomyślne rezultaty. Ostatnio do parlamentu duńskiego wniesiono projekt ustawy o przeprowadzeniu przymusowej konwencji obligacyj zahipotekowanych na gospodarstwach wiejskich. W ten sposób ma być skonwertowane około 2.6 miljarda koron. Posiadacze 4½ % obligacyj, którzy je wymienią na pożyczkę konwersyjną uzyskują premje w wysokości 2 proc, posiadacze 5 proc. obligacyj — premje w wysokości 4 proc. **Premje te będą wypłacane ze specjalnego** funduszu konwersyjnego, którym zarządzać będzie Bank Narodowy. Fundusz ten będzie utworzony drogą wprowadzenia podatku od dywidend, dodatku do podatku majątkowego oraz przez podwyższenie podatku dochodowego. Trzeba podkreślić, że rolnictwo duńskie — to w ogromnej większości drobne gospodarstwa włościańskie, których właściciele przy ostatnich wyborach do sejmu duńskiego dali pełne poparcie socjalistom.

Radykalną akcję oddłużeniową w rolnictwie prowadzi również **demokratyczny Rząd Czechosłowacji** (Rząd ludowców i socjalistów). Po wprowadzeniu monopolu zbożowego, który podniósł opłacalność gospodarstw wiejskich (unormowanie cen ziemiopłodów) i wprowadzeniu całego szeregu zarządzeń oddłużeniowych — rząd opracował projekt ustawy oddłużeniowej, oparty na zasadzie indywidualnych ulg udzielanych na wniosek dłużnika. Zasadnicza ulga polega na obniżeniu oprocentowania (m. in. od zaległych długów do 1 proc.). Spłata długów ma być rozłożona na czas do lat 20 z odłożeniem płatności pierwszej raty na lat 2. Gdy wierzyciel czuje się zachwianym w swej egzystencji gospodarczej, **może żądać natychmiastowego uregulowania swej należności, jednak pod warunkiem zmniejszenia jej od 20 do 40 proc. Podatki i inne zobowiązania wobec instytucyj** prawa publicznego mają być zmniejszone do połowy pierwotnej wysokości, zaś druga **połowa rozłożona na** 5-letnie spłaty. Koszty **oddłużenia wynoszące** około 240 milj. koron **czeskich** rocznie, mają być pokryte częściowo z budżetu państwowego, a częściowo ze specjalnego funduszu, stworzonego przez Ministerjum Rolnictwa.

H. Ś.

P. Komarnicki

w Genewie

Dopiero prasa węgierska — mówiąc ściślej — prasa, związana bezpośrednio z otoczeniem adm. Horthy'ego, wyjaśniła nam, „szarym" obywatelom Rzeczypospolitej, rolę, jaką odegrał z ramienia p. min. Becka w Genewie młody p. Komarnicki, delegat Rządu polskiego. Swego czasu mieliśmy w Genewie prof. Aszkenazego, Al. Skrzyńskiego, A. Zaleskiego, Fr. Sokala. Zastąpił ich teraz... p. Komarnicki. Omawiano słynną notę jugosłowiańską. P. Komarnicki uznał chwilę za odpowiednią dla ataku na.. Czechosłowację. Według p. Komarnickiego, Czechosłowacja miałaby być siedzibą terorystów z U. O. N. O tem, że centrala U.O.N. znajduje się w... Berlinie pod czułą opieką p. von Rosenberga, kierownika „urzędu do spraw zagranicznych partji narodowo - socjalistycznej"— o tem p. Komarnicki był łaskaw chwilowo zapomnieć.

Zato spodziewać się może wielu orderów korony św. Stefana. Zasłużył się dobrze, jak twierdzi prasa budapeszteńska, dzisiejszym władcom Węgier...

***

Czy zasłużył się równie dobrze interesom Państwa Polskiego?

Z. P. P. S. oświetli ten problem wyczerpująco z trybuny sejmowej.

ARCHIWISTA.

BACZNOŚĆ! OKRĘGOWE KOMITETY ROBOTNICZE I WYDZIAŁY WIEJSKIE P. P. S.

Już wyszła z druku. nakładem Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. broszura p. t.

„KATASTROFA WSI, A DEKRETY O ULGACH W ROLNICTWIE

zawierająca treść i omówienie nowych dekretów o oddłużeniu w rolnictwie oraz wnioski Z.P.P.S., zgłoszone w Sejmie w sprawie pomocy dla wsi. Cena 16-stronicowej broszury 7 gr. za egz. Organizacje płacą 5 gr. za egz. Zamówienia wraz z gotówką kierować do Sekretarjatu Generalnego C.K.W. PPS. Warszawa, Warecka 7.

Zgon Zarudnyja

Z Rygi donoszą agencji Press:

W Leningradzie zmarł adwokat Zarudnyj, popularny przed wojną obrońca w procesach politycznych. Zarudnyj bronił m. in. kapitana Szmidta, słynnego przywódcę rewolty floty w Sebastopolu w 1905 r., występował też jako obrońca w procesie Bejlisa w Kijowie.

Po rewolucji Zarudnyj wszedł do Rządu tymczasowego, jako wice-minister sprawiedliwości, następnie jako minister sprawiedliwości w Rządzie Kiereńskiego. (Press).

Pokwitowanie

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI

Na gwiazdkę dla dzieci.

L. T, zł. 30.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 20.

30% pracowników zakład. ubezpieczeń

ulegnie redukcji

W kołach pracowniczych niepokój wywołują wiadomości o mających nastąpić redukcjach personalnych w centralnych zakładach ubezpieczeniowych.

Jak informują agencję Press, wobec połączenia odrębnych dotychczas zakładów w jeden wspólny zakład ubezpieczeń społecznych, redukcje personelu są nieuniknione. WYMÓWIENIA OBEJMĄ OKOŁO 30% ZATRUDNIONYCH W ZAKŁADACH PRACOWNIKÓW, A OCZEKIWAĆ ICH NALEŻY NA 1 STYCZNIA 1935 r.

Liczba pracowników, zatrudnionych w zakładach ubezpieczeń wynosi obecnie około 1300 osób. Redukcji ulegnie zatem około 400 pracowników. O zatrudnieniu zredukowanych w ubezpieczalniach społecznych niema mowy, ponieważ instytucje te po ostatniej reorganizacji i redukcjach personalnych, posiadają obsadzone wszystkie etaty. (Press).

Przegląd prasy

ZASADY MORALNE.

Tak dobrze miało być w Polsce „pomajowej"! Zapowiadano usunięcie wszystkich wad dotychczasowego systemu rządzenia; wszystko, co nagle stało się „obozem pomajowym", aż zachłystywało się z radości, głosząc „sanację" życia publicznego. Jak w praktyce wygląda ta „sanacja", najwięcej mogliby powiedzieć prokuratorzy i sędziowie śledczy.

Osiem już lat trwa „naprawianie" Polski i z każdym rokiem robi się większe bagienko. Do tego stopnia „polepszyło się", że nawet pisma prorządowe coraz częściej wytykają grzechy „sanacji".

Przed kilku dniami „sanacyjno"-konserwatywny „Czas" gromił posłów „sanacyjnych", wczoraj opisywał, jak to dygnitarze rozbijają się salonkami, a teraz znów również „sanacyjny" „Ilustr. Kurjer Codzienny" dużo gorzkich słów wypowiada na temat stosunków, panujących w biurokratycznej maszynie.

Nawet wierny krakowski „Kurjerek" nie może pogodzić się z militaryzowaniem urzędników i ma „poważne wątpliwości, jeśli idzie o sprawność aparatu urzędniczego. Mówimy tu o zbyt częstem obsadzaniu placówek urzędniczych, które wymagają długotrwałej pracy zawodowej i rutyny — siłami wojskowemi".

„I. K. C." wysuwa szereg argumentów, które aż nadto dobrze są znane naszym czytelnikom, jak wzrost bezrobocia, skutkiem blokowania wolnych posad przez „młodych emerytów", lub czynnych wojskowych, powiększanie kosztów administracji i t. p., a wreszcie powiada, że

„Powoływanie emerytów w jednym dziale służby państwowej do tejże służby w innym dziale — jest niepedagogiczne i w gruncie rzeczy sprzeczne z naczelnemi zasadami „moralności urzędniczej".

Bardzo to sprytnie ze strony „I. K. C.", że mówi tylko o „moralności urzędniczej". Wysuwa się tu bowiem zagadnienie ogólniejsze, a mianowicie — kwestja moralności „sanacji moralnej".

REAKCJA ZBIERA PLONY.

„Gazeta Warszawska" omawia prace senackiej komisji konstytucyjnej, wykańczającej najważniejsze dzieło „sanacji" — projekt nowej Konstytucji. **Organ endecki zwraca uwagę na osoby, przewodniczącego komisji, senatora Targowskiego, zamieszanego w aferę Żyrardowa oraz referenta ustawy, p. Rostworowskiego.**

„Tak zatem dzieło przewrotu majowego w jego szczytowej, najdoskonalszej postaci spoczęło w doświadczonych dłoniach konserwatysty, człowieka czwartej — w najlepszym razie brygady.

Gdzież podzieli się w tym, tak ważnym momencie, **pierwszobrygadowcy? Czyżby uznali, że dla dalszego rozwoju stosunków politycznych i dla historji** lepiej będzie, jeżeli ojcostwo nowego ustroju państwa odstąpią tym, którzy stali się piłsudczykami dopiero po ugruntowaniu się rządów przewrotu majowego?"

I wreszcie:

„Jakże tragikomicznie wyglądają obecnie starzy, radykalni piłsudczycy, którzy jeszcze niedawno chcieli wyrzucać konserwatystów z obozu rządowego, a dziś muszą z udanym spokojem przypatrywać się, jak konserwa „wieńczy" dzieło przewrotu majowego?".

Nie dodaje tylko „Gaz. Warsz.", że niemal wszyscy „starzy, radykalni piłsudczycy" dawno już zapomnieli o swych radykalnych ideałach.

Część zapomniała, część wymieniła je na... dobre posadki.

w. cz.

Przywileje dla...

komorników

Ministerjum skarbu wyjaśniło, iż uposażenie, pobierane przez komorników w charakterze urzędników państwowych. nie podlega od 1 lutego 1934 r. podatkowi dochodowemu od uposażeń. Również wynagrodzenie komorników pobierane w formie 40 proc. udziału w opłatach za spełnione czynności, nie podlega podatkowi dochodowemu.

Dochody komorników nie podlegają też nadzwyczajnemu podatkowi od niektórych zajęć zawodowych. (Press).

Nowe przepisy

telefoniczne

Ministerjum Poczt i Telegrafów ogłosiło nowe przepisy telefoniczne, nazwane „ordynacją telefoniczną". Przepisy te wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1935 r.

Umowa między abonentem telegraficznym a pocztą lub koncesjonarjuszem może być terminowa lub bezterminowa. Umowa terminowa nie może być zawarta na czas krótszy, niż 1 miesiąc. Umowa bezterminowa może być rozwiązana przez abonenta za 3-dniowem pisemnem wypowiedzeniem, jednakże dopiero po upływie 3-ch miesięcy od chwili abonamentu, o ile urządzenie abonamentowe znajduje się w odległości do 3 klm. od centrali (strefa I). Abonenci, znajdujący się w strefie II (ponad 3 km. od centrali) wymówić mogą umowę dopiero po upływie 12 miesięcy od chwili abonamentu.

W razie rozwiązania umowy z winy abonenta, abonent obowiązany jest uiścić opłatę abonamentową do końca miesiąca, w których urządzenie wyłączono.

Konfiskata „Pszczoły"

Nr. 4 „Pszczoły" został skonfiskowany za dwie satyry.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w II dniu ciągnienia III klasy Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

50.000 zł. — 179183.

10.000 zł. — 115463 130926 176303.

5.000 zł. — 63919.

2.000 zł. — 15581 69079 109682 159743.

1.000 zł. — 27443 80983 86333 127272 128936.

500 zł. — 24617 10204 3373 4761 27999 45198 70768 80317 81861 112116 102583 108171 114604 140222 132796 141927 154175 174895.

400 zł. — 2105 6803 9460 16418 25324 33484 36240 45198 110178 131177 142961 143904 156642 162655.

II CIĄGNIENIE.

50.000 zł. — 152647.

10.000 zł. — 5685 167599 177679.

5.000 zł. — 5291 40637 109698.

2.000 zł. — 20070.

1.000 zł. — 132150 132394 150050.

500 zł.—33825 36661 61311 67221 67769 72819 90775 120525 146966 155685.

400 zł. — 8858 9242 10688 10733 24053 33194 46501 48394 57771 59885 71304 71564 115430 121460 129282 137304 137920 138362 143518 154382 154899 174023.

Na nowych torach

I Ogólnopolski Zjazd w sprawie świadomego macierzyństwa i reformy seksualnej

I.

Jeżeli ze znacznym opóźnieniem biorę pióro do ręki, by podzielić się wrażeniami i uchwałami I ogólnego Zjazdu reformy seksualnej, to robię to zupełnie celowo: chciałam usłyszeć głosy mniej lub więcej przychylnej lub wrogiej nam opinji — i stąd wyciągnąć pewne wnioski. Wszak prasa — to opinja, a ściślej, to głos urabiający opinję biernych, bezmyślnych członków społeczeństwa, — a tych, u nas, niestety najwięcej.

Zacznę od niby-radykalnej prasy, jak „Kurjer Poranny" i „Ilustr. Kur. Codz.", które to pisma chce uchodzić za postępowe — przynajmniej od czasu — do czasu. Otóż ze zdumieniem muszę tu stwierdzić, że i „Kur. Poranny" i „I. K. C." zaniemówili.., zupełnie oniemieli,— choć właśnie, pamiętamy, że głównie— może nawet jedynie „Kur. Poranny" swego czasu był trybuną najradykalniejszych w tych sprawach wystąpień dr. Boy-Żeleńskiego, a co do „I. K. C.", to wszak współredaktor tego krakowskiego pisma p. Szczepański był prezesem i organizatorem tego I ogólnopolskiego zjazdu reformy obyczajów. Czyżby jedni i drudzy „radykali" mieli nakaz milczenia, wydany przez unifikatorów klerykalno-„radykalnych" dzisiejszego systemu? Tylko „Express Poranny" pozostał wierny... „sensacji" i aż w paru numerach popierał cały zjazd, zachwycał się naszemi uchwałami i urągał klerowi i klerykałom.

Zupełnie zdecydowanie wrogo wystąpiła prasa nietylko urzędowo klerykalna, ale i endecka.

„Katolicka Agencja Prasowa" oburza się, że zjazd uchwalił rezolucję, mającą na celu ulegalizowanie „ciężkiego występku karalnego przez wszystkie cywilizowane kodeksy (sprawa legalnego przerywania ciąży) i cytuje ta bogobojna agencja V-te przykazanie „nie zabijaj!", co odnosi się do zniszczeń wczesnego embrionu, — ale to samo V-te przykazanie nie stosuje kler w innych warunkach, gdy papież błogosławił zamach Dollfussa, który kazał strzelać z armat nawet do matek i dzieci swoich własnych współobywateli.

„Wieczór Warszawski" w dwuch artykułach p. t. „Propaganda Świadomego Macierzyństwa godzi w dobre obyczaje" i „Reformatorzy seksualni zagrażają depopulacją Polski", nazywa bez ogródek całą reformę seksualną... „masonerją", która już wydała owoce we Francji, gdzie: „śmiertelność przewyższa liczbę urodzeń". Biedny „Wieczór Warsz." nawet nie wie, że palnął okropne głupstwo, — bo właśnie we Francji racjonalizacja urodzeń, — to jest akcja zapobiegawcza — jest zabronioną, a tylko weźmy tam masowe, sztuczne poronienia, których we Francji obliczają rocznie do 2-ch miljonów! Ten dziki i szkodliwy sposób profilaktyczny jest właśnie przez nas zastąpiony świadomym macierzyństwem.

Ponadto z tamtego obozu „Kurjer Poznański" i krakowski „Głos Narodu" nie silą się na słowa potępienia, tylko podają rezolucję zjazdu, stawiając co parę zdań wykrzyknik, bez komentarzy; — możnaby sądzić, że wykrzykniki te wyrażają radość, a nie oburzenie, gdyby na wstępie nie było napisane: „osławione Tow Krzewienia Świadomego Macierzyństwa w Krakowie", a na końcu: „tak oto wyglądają uchwały Kongresureformatorów seksualnych".

Zaznaczyć wkońcu trzeba, że najobszerniej i najprzychylniej wypowiedział się skąd-inąd wcale nie tak radykalny „Nasz Przegląd" dając bardzo rzeczowe i przychylne sprawozdanie i stwierdzając tym, że Żydzi bynajmniej nie uchylają się od racjonalizacji ich zbytniej rozrodczości.

Przystępuję do uchwalonych przez ZZjazd rezolucyj, które nie ściśle zostały podane przez „czerwoną" prasę, która wydrukowała dosłownie **„projekt proponowany** przez Komitet organizacyjny, a nie rezolucję z poprawkami, uchwaloną przez Zjazd, któremu miałam zaszczyt przez cały czas przewodniczyć. Czy ta omyłka powstała przez nieuwagę i niedbalstwo recenzentów, **czy świadomie** — nie mogłam się tego dowiedzieć.

Uchwalona jednogłośnie rezolucja składa się z 8 punktów, z których prawie każdy był poprzedzony referatem i poddany ożywionej dyskusji.

I. **EUGENIKA** (referował Dr. Józef Kirschner).

Zarówno ochrona zdrowia współczesnego pokolenia, jak i zapobieganie chorobom w przyszłych pokoleniach, powinny należeć do zasadniczych zadań państwa. Dlatego państwo powinno **uniemożliwić ustawowo** wydawanie na świat potomstwa chorego, względnie obarczonego dziedziczną chorobą. Jako **najważniejsze środki**, prowadzące do tego celu, uznać należy: 1) stosowanie **przymusowego wyjałowienia** osób cierpiących na ciężką dziedziczną chorobę; 2) ustawowe wprowadzenie **przedmałżeńskich świadectw lekarskich**, uwzględniających poza stanem zdrowia **przyszłych małżonków, również i cechy patologiczne, które mógłby przenieść on na potomstwo.** Świadectwa zdrowia ludzie niezamożni powinni otrzymywać bezpłatnie; 3) możność **przerywania ciąży przy wskazaniach eugenicznych;** 4) zakładanie możliwie licznych poradni przedślubnych i eugenicznych.

II. **POLITYKA LUDNOŚCIOWA** (referowała Dr. med. J. Budzińska-Tylicka).

Wobec znacznego przyrostu naturalnego w Polsce, wiodącego w dzisiejszych warunkach społecznych i gospodarczych nieuchronnie do coraz większej proletaryzacji oraz pogarszania biologicznej wartości społeczeństwa, **koniecznem jest prowadzenie racjonalnej polityki ludnościowej,** dążącej do poprawy rasy w myśl wskazań eugeniki, do ułatwiania wczesnych małżeństw, do **ochrony matki i dziecka,** a przedewszystkiem do **regulacji urodzeń** w imię dobra jednostki i społeczeństwa. **W sprawach regulacji urodzeń należy zwalczać wrogie stanowisko kleru.**

III. **MAŁŻEŃSTWO** (wniosek Komitetu organizacyjnego Zjazdu).

Małżeństwo, jako instytucja, tworząca podstawową komórkę organizmu społeczno-państwowego, winno być unormowane **jednolitą ustawą państwową,** oczyszczoną z teologicznych wymagań i przestarzałych przepisów. Stosunki, panujące w Polsce w dziedzinie prawa małżeńskiego po 15-tu latach niepodległego bytu, są niegodne państwa kulturalnego, a obowiązujące prawnoteologiczne przepisy są przyczyną upokarzających praktyk oraz źródłem krzywd i nieszczęść. Upierać się przy **teologicznej zasadzie nierozerwalności niedobranych małżeństw** (przy **fikcji krępującej tylko niezamożnych) — jest absurdem,** który utrzymuje się w ustawach tylko nielicznych państw, zacofanych w kulturze.

Nowa ustawa reformy prawa małżeńskiego w Polsce **musi uznać śluby cywilne i pełne prawo do rozwodów,** jeśli dola obu, albo jednej strony, uzasadni ważne przyczyny.

Dr. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

Obszar i ludność Mandżurji

Władze administracyjne Mandżurji podzieliły w listopadzie b. r. cały kraj na 10 prowincyj. Według najnowszych danych statystycznych obszar dziesięciu prowincyj mandżurskich wynosi 882.203 klm. kwadrowych. Na obszarze tym żyje 28.200.987 mieszkańcow. W dziesięciu prowincjach Mandżurji jest 4.867.475 samodzielnych gospodarstw. Charbin liczy 430.000 mieszkańców.

WESOŁY KĄCIK

W RAZURZE

— Dlaczego opowiada mi pan zawsze przy strzyżeniu same niesamowite historje?

— Bo, proszę pana, jak panu włosy na głowie stają, to łatwiej jest równo je ostrzyc.

W ZOO.

Maciuś jest z ojcem w Zoo i zatrzymuje się przed klatką z lwami.

— Dlaczego lew ma tak duży łeb?

— Żeby nie mógł przejść przez okratowanie.

Atak polskich lotników

na rekord światowy długości lotu balonem

Przed kilku dniami wystartował z siedziby Mościckiego Klubu Balonowego z Mościc balon „Toruń", celem zaatakowania rekordu światowego długości lotu dla tej kategorji balonów. Załogę balonu stanowili: por. Pomaski oraz inż. Leszek Krzyszkowski. Po dwóch dniach nadeszła do Aeroklubu depesza lotników, donosząca o lądowaniu w jednym z kołchozów, położonym o 80 km. na wschód od Krasnodaru (na Kaukazie). Odległość miesca lądowania od miejsca startu wynosi w przybliżeniu około 1470 km., a więc jest znacznie większa od odległości, osiągniętych w ostatnich zawodach Gordon - Bennetta, nie osiągnęła natomiast cyfry rekordu, który wynosi 1550 km.

Rekord ten ustalili wybitni aeronauci amerykańscy, Settle i Bushnell podczas zawodów Gordon-Bennett 1932 r. Balon „Toruń" to dawna „Polonia", na której por. Pomaski wraz z kpt. Januszem zajęli 4-te miejsce w zawodach Gordon-Bennetta w roku 1932. Ten sam balon był wypożyczony na tegoroczne zawody Gordon - Bennetta aeronaucie francuskiemu, p. Ravaine, który jednakże z uwagi na niefortunny wypadek z balonem przed startem — nie wziął udziału w zawodach. Pojemność „Torunia" wynosi obecnie 2205 mtr. sześć. Balon był wypełniony mieszaniną wodoru i gazu ziemnego.

Lotnicy wracają do Polski koleją.

***

Agencja TASS donosi, że lotnicy polscy, którzy wylądowali na terytorjum kołchozu im. Thaelmana, przybyli w dn. 11 b. m. do Noworosyjska. Opowiadają oni, że natychmiast po opuszczeniu się na ziemię pośpieszono im z pomocą. Przewieziono ich do wioski Ust-Labinskaja, gdzie przygotowano im mieszkanie. Stamtąd odjechali do Krasnodaru, gdzie jednocześnie dzięki pomocy miejscowych organizacyj lotniczych, wysuszono powłokę balonu, tak, że można było ją złożyć i odtransportować. W Noworosyjsku lotnicy zwiedzili miasto, poczem wsiedli na statek, załadowawszy jednocześnie powłokę balonu.

Za pośrednictwem dzienników lotnicy polscy wyrazili podziękowanie „kołchoznikom" kołchozu Thaelmana, jak również wszystkim osobom i organizacjom, które ich podejmowały i pośpieszyły z pomocą.

Lotnicy udali się na statku „Armenja" do Odesy.

Echa straszliwego pożaru

hotelu w Ameryce

Szczegóły straszliwego pożaru hotelu „Kerns" w miejscowości Lansing w stanie Michigan są następujące. W chwili wybuchu pożaru luksusowy gmach był przepełniony. Wśród 200 gości było wielu członków kongresu, którzy przybyli na obrady Izby Ustawodawczej Stanu Michigan. Dotąd ilość osób, które poniosły śmierć w płomieniach, lub mroźnych nurtach rzeki Grand River, obliczają na 60. Drugie tyle jest rannych.

Pożar powstał nad ranem, wkrótce po godz. 5, gdy jeszcze cały hotel pogrążony był we śnie. Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością. 15 minut po alarmie płomienie zniszczyły hall wejściowy. W 10 minut później zawalił się dach. Nieszczęśni goście hotelowi nie mogąc się wydostać z płonącego gmachu skakali z okien do rzeki, po której płynęła gęsta kra. Liczni strażacy ponieli śmierć w płomieniach.

O 9-ej rano wspaniały gmach zamienił się w dymiące zgliszcza, a ponieważ spłonęły również wszystkie księgi hotelowe ustalenie nazwisk i liczby zaginionych osób jest bardzo trudne.

Narazie pozostaje tajemnicą w jaki sposób powstał pożar. W chwili, gdy pożar zauważono w całym hotelu zgasło światło elektryczne, a czerwone światła w pokojach, zwiastujące pożar nie działały.

Echa tragedji

na Wyspach Galapagos

Jak donoszą z Guayaquil (Equador) tajemnicze okoliczności tragedji, ktńra przed kilku miesiącami rozegrała się na jednej z wysp Galapagos (pisaliśmy o tem obszernie) zaprzątają wciąż jeszcze uwagę prasy i opinji społecznej Equadoru. Jeden z dzienników, wychodzących w Guayaquil zamieszcza treść listów, znalezionych przez marynarzy na wyspie Karola, gdzie, jak wiadomo, znajdowały się szałasy baronowej Wagnerowej oraz jej towarzyszów. Z listów tych pisanych w języku niemieckim, angielskim i szwedzkim, wynika, że dr. Ritter został zamordowany przez swych rywali, ubiegających się o względy baronowej. Po dokonaniu mordestwa Lorenz i obywatel szwedzki Nuggruun zbiegli na wyspę Marchena, gdzie też znaleziono ich zwłoki. Tajemnica ich śmierci pozostaje dotychczas niewyjaśniona. Przypuszczać należy, że zmarli oni wskutek wycieńczenia. Hipoteza ta jednak nie znalazła dotychczas całkowitego potwierdzenia.

WILLIAM LOCKE 62

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Oficerowie w kamaszach i z ostrogami, pobrzękiwali jak w mieście garnizonowem. Wielu młodzieńców, o nieokreślonych szarżach, z białemi wstążeczkami na czapkach, zaśmiewało się i dowcipkowało. Baltazar przeszedł przez nadrzeczne gniazdo kolegjów: Queens, Clare, Trinity Hall, przez podwórka i bramy — i wszędzie powtarzała się ta sama historja, wszędzie widział tę samą wojskową okupację. Rój pielęgniarek kręcił się na podwórzach Kings College. Grupa ludzi w szpitalnych uniformach przechylała się przez balustradę Mostu Clare.

Co za niezwykła metamorfoza. Prawie, że jedynymi młodymi ludźmi w cywilnych ubraniach było paru studentów hinduskich. Baltazar spotkał taką grupkę z notatnikami, wracającą z porannego wykładu. No, więc w każdym razie odbywają się jeszcze wykłady, oraz istnieją władze uniwersyteckie; w rzeczy samej przeszedł koło kilku niewątpliwych kuratorów. Ale kuratorzy i Hindusi wydawali się jedynie zabytkami minionej cywilizacji Ze wstrząsem zdumienia Baltazar uświadomił sobie, że taki Uniwersytet, jaki pozostał w jego pamięci, siedlisko wiedzy— nie istniał już wcale. Trzy tysiące młodych ludzi, liczba dorównywająca przeciętnej liczbie studentów, dzięki której uniwersytet miał rację bytu — teraz walczyło za swój kraj, albo uczyło się sztuki wojennej. A jednak kolegja, przez które przechodził, zdawały się tętnić życiem. Nigdzie śladu zniszczenia lub upadku. „Pembroke" i „Emanuel" robiły wrażenie baraków. Baltazar krążył tu i tam, ze zwykłą sobie gorliwością, wysilając umysł, aby to wszystko zrozumieć; zobaczył ćwiczenia wojskowe w „Midsummer Common"; po chwili znalazł się nad rzeką. Ścieżka do holowania łodzi zarosła trawą. Wszędzie wojna... Nawet domki, gdzie trzymano łodzie, wciągnięte były do systemu wojskowego. Na znanej mu fasadzie domku z łodziami, należącego do jego własnego kolegjum, przybito plakat.. Taki a taki regiment... Stołownia oficerska.

Uniwersytet także objęty był wojną. Nie był to pierwszy wypadek w jego wspaniałych dziejach. Garnizon wojska stał w kolegjum Baltazara za czasów Wojen Domowych. Stopił on swoje srebra dla Karola Pierwszego; gdyby posiadał domek z łodziami — napewno oddałby go lojalnie królowi. Tak, ale to działo się przed dwustu do trzystu laty. Baltazar miał współczesny, a nie archeologiczny instynkt. W tamtych czasach stosunki były inne. Ale teraz, w drugiej dekadzie dwudziestego stulecia, widok tego dalekiego, niewinnego domku z łodziami wciągniętego w wojnę, jako potrzebna, choć maleńka jej cząstka — pobudził imaginację Baltazara do jaśniejszego uświadomienia sobie tego przewrotu światowego, do którego zbudził się tak niedawno. Jeżeli wojna potrafi dosięgnąć i chwycić uroczy domek z balkonikiem na rzece Cam, do jakich niezliczonych zakątków w całem narodowem życiu sięgają jej macki? Gdy Baltazar wracał w kierunku miasta, zniszczenie bombami Spendale Farm i przekazanie uniwersyteckiego domku z łodziami na użytek wojska wydawały się mu dwoma najbardziej znamiennemi faktami wojny.

...Stał w bramie pod sklepionym dachem przy budce portjera w swojem własnem Kolegjum... Portjer sprawujący służbę — młody człowiek o wyglądzie suchotnika — wyszedł z budki. Baltazar zapytał.

— Jestem dawnym studentem tego Kolegjum i przez wiele lat przebywałem zagranicą. Chciałbym widzieć, czy znajdę tu teraz kogoś, kogo znam?

— To zależy, kogo pan chce zobaczyć.

Baltazar przyjrzał się badawczo twarzy młodzieńca. — Przedewszystkiem — strzepnął palcami — tak, przedewszystkiem gdzie jest Wstemacott?

— Mój ojciec, proszę pana? Czuje już swoje lata i odpoczywa trochę. Czy pan go znał?

— Naturalnie, że znałem. Był starszym portjerem za czasów moich studjów. Musi mieć chyba ze sto dziesięć lat.

— Nie, proszę pana, tylko siedemdzieisąt pięć — uśmiechnął się młody człowiek.

— Kto jest teraz rektorem?

— Dr. Barrett, proszę pana.

— Czy jest w domu?

— Nie w tej chwili, proszę pana.

— A pan Westgrove?

— Westgrove? O... tak — umarł przed wielu laty, kiedy byłem małym chłopcem.

— No, a któż tam jest teraz?

Młodszy Westmacott wyliczył szereg nieznanych nazwisk.

— Ale ja mówię o okresie z przed dwudziestu lat — rzekł Baltazar. — Co się dzieje z panem Raymondem?

— Jest profesorem Ekonomji na... na którymś z tych nowomodnych uniwersytetów.

Ton służącego, wychowanego w atmosferze Cambridge, wyrażał zarówno żal z powodu takiego upadku pana Raymonda, jak i pogardę dla tych „nowomodnych" uniwersytetów.

Klika w Tarnowskich Górach

Czego się nie robi pod hasłem „patrjotyzmu"

(Kor. własna).

Do galerji „bogoojczyźnianych" patrjotów" w Tarnowskich Górach należy niejaki Gajda Karol przodownik ślusarski, spełniający funkcję zawiadowcy wagonów wąskotorowych przy głównej naprawie i rewizji. Jest to wybitny agitator Z. K. P. i należy do kliki, która dzierżyła niepodzielną władzę w parowozowni.

Gajda specjalną opieką otacza członków Z. Z. K., których usiłuje „przemalować" na swoją barwę przy pomocy szykan i maltretowania. Lecz tylko jednostki mają giętkie karki i poddają się temu, a reszta godnie broni swoich przekonań.

Ten pan robi to wszystko pod hasłem „patrjotyzmu", a jak ten jego „patrjotyzm" wygląda — pozwolimy sobie przedstawić w faktach:

W styczniu 1929 roku Gajda pobrał z kolei 100 kg. karbidu, który w ciągu kilku dni wyniósł do domu dla własnych celów. Kiedy trzeba było karbidu dla celów kolejowych, wysyłał pracownika Strączkowskiego Jana, pomocnika ślusarskiego, aby przyniósł go z wagonu ratunkowego. W wypadku wyjazdu na linję do reperacji wagonów (zatarcie osi) naciągał pracowników, (jak było w r. 1933) na datki celem rzekomego wyjednania zapłaty za godziny nadliczbowe, motywując to tem, że przepił 18 zł z jednym urzędnikiem z Oddziału mechanicznego w Tarnowskich Górach i z zawiadowcą stacji Herby Nowe, od których zależało zatwierdzenie godzin nadliczbowych (!!!) Dotyczyło to pracownika Strączkowskiego Jana, Nowaka Franciszka, Herszela Wilhelma i innych.

Może władze kolejowe zainteresują się temi kwiatkami.

Sześć miesięcy więzienia

za bluźnierstwo przeciw Bogu

... po 6 miesięcy za zniewagę Prezydenta i marsz. Piłsudskiego

Pisma pomorskie donoszą:

„W restauracji Marciniaka w Konarach, 26-letni Kazimierz Pacer wyraził się w trakcie rozmowy obelżywie o Prezydencie Rzplitej i marszałku Piłsudskim oraz bluźnił przeciw Bogu, dowodząc głośno, że się nie boi samego Boga, gdyż jest komunistą.

Na rozprawie Sądu Okręgowego w Inowrocławiu został Pacer skazany za bluźnierstwa przeciw Bogu na 6 miesięcy więzienia, za zniewagę Prezydenta Rzpl. na 6 miesięcy i za znieważenie marszałka na 6 miesięcy więzienia. Po myśli ustawy wymierzył mu sąd łączną karę 7 miesięcy więzienia".

Podarki gwiazdkowe

Przez najbliższe osoby własnoręcznie przygotowane, posiadają specjalny urok. Zaliczamy do nich zwłaszcza własnego wyrobu pieczywo, które wśród darów świątecznych szczytne zająć może miejsce, o ile się uda, znakomicie smakuje i dobrze każdemu służy. Doświadczone gospodynie używają stale w tym celu D-ra Oetkera proszku do pieczenia „Backin", który gwarantuje nietylko udanie się każdego pieczywa, lecz przygotowane podług przepisów D-ra Oetkera placki i ciastka smakują przepysznie i służą każdemu, a są przytem bardzo tanie. 833

Różne wiadomości z całego kraju

NIEPRAWDOPODOBNE, A JEDNAK PRAWDZIWE

Z interpelacji Klubu Narodowego dowiadujemy się, że starosta nowotarski nakazał w dn. 1 września r. b. **na podstawie Ustawy austrjackiej z dnia 27 lipca 1871 D. U. P. Nr. 88** — odszupasować z Zakopanego do miejsca urodzenia: majstra budowlanego Adama Kamieńskiego l. 30, żonatego i ojca dziecka — do Rosembarku, aczkolwiek Kamieński od 22 lat opuścił wioskę rodzinną i od 10 lat mieszka w Zakopanem;

Władysława Bałabaszyńskiego, absolwenta akad. Górniczej, mającego pracę w Zakopanem — do Krakowa.

Ani gmina w Rosembarku, ani Wydział opieki w Krakowie nie chciały się zająć krajowymi „emigrantami", którzy doprowadzeni do miejsc swego urodzenia, znaleźli się tam bez wszelkich środków do życia.

Widocznie, starosta nowotarski nie czytał pełnego patosu wywiadu ministra sprawiedliwości na temat unifikacji prawa w Polsce i usunięcia stygmatów niewoli...

SAMOBÓJSTWO UZDOLNIONEGO STUDENTA

We Lwowie popełnił samobójstwo student IV-go roku politechniki lwowskiej 26-letni Zygmunt Jan Michał Simon.

W zapiskach zmarłego Simona znaleziono ustęp pisany ręką denata: „Ze mną skończone, umarłem, oszalałem". Simon był celującym w nauce i wkrótce już miał uzyskać dyplom inżyniera.

BARBARZYŃSTWO W „INTELIGENCKIEJ" RODZINIE

Urzędnik warszawski Stanisław Sosnowski poznał urzędniczkę, z którą nawiązał bliższe stosunki. Po pewnym czasie, gdy urodziło się dziecko, Sosnowski wyjechał z Warszawy do Serocka do rodziców. Tam przybyła niebawem matka dziecka i zażądała od rodziny Sosnowskich, by zaopiekowali się maleństwem. Sosnowskim to się nie podobało i dochodziło do gwałtownych scen. W jakiś czas potem dziecko znaleziono zamordowane — zakopane w lesie. Sosnowscy wypierali się jakiegokolwiek udziału w zbrodni. Ostatecznie jednak stary Sosnowski wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że dziecko zadusił. Zbrodniczego dziadka aresztowano.

KOWAL ZAWINIŁ... ROBOTNIKA ZASTRZELONO.

Między Apolonją Zdziebłową, sublokatorką, wyprowadzającą się z domu Juljanny Cwiklińskiej w Wąbrzeźnie, a tą ostatnią powstał zatarg o ruchomości. 57-letni Józef Podowski, krewny Cwiklińskiej, wmieszał się do kłótni i wystrzelił z rewolweru, raniąc śmiertelnie w głowę jednego z robotników, zajętego wynoszeniem rzeczy. Zabójcę aresztowano.

Nieszczęśliwy robotnik poszedł po zarobek, a znalazł śmierć.

WSTRĘTNY SATYR SKAZANY

W Łodzi na rozprawie przy drzwiach zamkniętych zapadł wyrok na 70-letniego (!!) Walentego Żurka (Rokicińska 11) za deprawowanie małych dziewczynek. Żurka skazano na półtora roku więzienia.

„LANDRU" W ŁOWICZU ZAMORDOWAŁ TRZY KOBIETY

Tadeusz Einstein w Łowiczu, który zamordował trzy kobiety, a usiłował zniewolić i zabić jeszcze dwie inne dziewczyny — został skazany w apelacji na 15 lat więzienia.

SAMOBÓJSTWO NACZ. URZĘDU SKARBOWEGO.

W Łańcucie zastrzelił się naczelnik tamtejszego Urzędu Skarbowego, 60-letni Jan Stenten.

MATKA LEKARZA TRUDNIŁA SIĘ ŻEBRACTWEM.

W zaścianku Opole gm. ostrowskiej zmarła 89-letnia żebraczka, Katarzyna Krawczonkowa, Okazało się, że zmarła pozostawiła dolary amerykańskie, oraz papiery wartościowe na ogólną sumę około 10,000 zł.

Spadek po Krawczonkowej przypadnie jej synowi, lekarzowi w Stanach Zjednoczonych, zamieszkałemu w Detroit.

NIESAMOWITA ZEMSTA.

W Mierowszczyźnie gm. kudelskiej, gdy właściciel łaźni, Jasinowicz, wraz ze swym synem i zięciem korzystali z kąpieli, ktoś przez zemstę podpalił łaźnię. Płomienie bardzo szybko objęły budynek, to też Jasinowicz i jego towarzysze tylko w ten sposób ocalili życie, że bez ubrania wybiegli z płonącego budynku.

Próby łamania charakterów...

Piszą nam z Hajnówki:

Sekretarz Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Hajnówce tow. Pater, po odbyciu kary więzienia (ośm miesięcy) z art. 172 k. k., zwrócił się do kierownika tartaku w Hajnówce Starkiewicza o udzielenie mu pracy, gdyż znajduje się w krytycznem położeniu wówczas Starkiewicz zaproponował nował mu, by się zgodził na wyjazd z Hajnówki, to otrzyma w innej miejscowości posadę i zostaną pokryte koszta jego przeniesienia na nowe miejsce.

Na oświadczenie tow. Patera, że nie chciałby wyjechać z Hajnówki, tenże Starkiewicz odpowiedział, że w Hajnówce pracy nie dostanie, bo **temu są stanowczo przeciwne władze administracyjne.**

Tow. Pater zwrócił się pisemnie do Starostwa w Bielsku Podlaskim, aby mu wyjaśniono, dlaczego nie wolno mu zapracować na utrzymanie siebie i rodziny i w jaki sposób ma czerpać środki na utrzymanie. Pomimo iż upłynął dłuższy czas, odpowiedzi nie otrzymał.

Czy ludzie ci myślą, że swojem postępowaniem zmienią charakter i ideę tow. Patera i zmuszą go do uległości? Jeżeli tak ,to mylą się gruntownie.

Z malarstwa

Wystawa „Pryzmatu" w Krakowie

W nowym „Domu Plastyków" w Krakowie odbyło się w niedzielę 2.XII b. r. otwarcie wystawy obrazów grupy malarskiej „Pryzmat" z Warszawy.

Ugrupowanie łączy 17 młodych plastyków, mających identyczny stosunek do malarstwa i podobny program swej pracy. Jednocześnie jednak wyniki pracy u poszczególnych artystów „Pryzmatu" są bardzo różne, a rozmaitość indywidualnego podejścia i wyników stanowi główną atrakcję wystawy, będącej na wysokim poziomie.

Pryzmat w swem malarstwie nie jest odosobniony w Polsce. Jest on zbliżony do malarstwa grupy K. P. i „Zwornika", a z pośród malarzy niezrzeszonych do malarstwa T. Czyżewskiego, który jest jakgdyby nestorem tego młodego malarstwa polskiego. „Pryzmat" — tak, jak reszta wymienionych — opiera się w swych dążeniach ku sprecyzowaniu swej własnej formy na malarstwie wielkich epok minionych, jak: malarstwo renesansu włoskiego i hiszpańskiego, a przedewszystkiem na nowoczesnem malarstwie francuskiem. Kolor jest w obrazach tych malarzy jedynym środkiem, służącym do uzyskania wyrazu plastycznego. Z plam barwnych uzupełniających się kolorów składają całą powierzchnię, budując w ten sposób obraz, będący rozwiązaniem postawionych sobie problemów plastycznych.

Ta ogólna cecha charakteryzuje wszystkich wystawiających. Jeżeli zaś bliżej przyjrzymy się ich sposobom pracy i rodzajom przeprowadzania i realizowania swej wizji malarskiej, to przekonamy się, że u jednych tworzenie się tej wizji wynika z obserwowania bezpośredniego natury, pod której urokiem tworzą, przenosząc na płótno swoje wrażenie i przeżycia, których im ta natura dostarcza. Drudzy idą dalej, stawiając zgóry zamierzone koncepcje, które nie wynikają z bezpośredniego kontaktu z naturą, ale których podłoże stanowi porządkowanie środków, zdobytych drogą doświadczenia, i układanie ich w ścisłej od siebie zależności, oraz tworzenie w ten sposób nowych harmonij i brzmień.

W tym drugim wypadku środki tak użyte nie służą do wyrażenia życia podpatrzonego w naturze, lecz otrzymują od plastyka — przez ścisłe powiązanie — własne życie, poniekąd nadrealne.

Pierwsi posługują się całą rozpiętością palety, wywołując obfitością nagromadzonych barw zjawisko estetyczne, drudzy ograniczają swoje środki, redukując je nieraz do kilkubarwnego akordu, osiągając tą drogą formę plastyczną, wyrażającą zawarte w obrazie przeżycia duchowe. Pierwsi to impresjoniści i realiści, drudzy to spirytualiści.

Z pośród członków „Pryzmatu" wystawiają następujący malarze swoje prace: St. Bossowski — martwą naturę i portret, J. Dutkiewicz — portrety, pejzaże, martwą naturę, M. Jaeschke — kompozycję, martwą naturę, pejzaże, A. Kossowski — martwą naturę, pejzaże, kwiaty, K. Larisch — kwiaty, akt, sceny plenerowe, K. Ładowna — pejzaże, L. Pękalski — szereg akwarel, Z. Ruszkowski — portret, martwe natury, pejzaże, M. Rużycka — portret, wnętrze, martwą naturę, J. Sokołowski — portrety, obraz: Kobiety przy stole, pejzaże, J. Studnicki — martwe natury, pejzaże, portret, M. Szulczewska — martwe natury, akt, kompozycję, M. Siemierudzki — dwa obrazy figuralne, W. Taranczewski — wnętrza, martwe natury, portret, rysunki, J. Wodyński — portrety żony, autoportret, martwe natury.

Nie biorą udziału w wystawie Z. Kononowicz i L. Adwentowicz. Ten ostatni znany jako wykonawca jednego z plafonów na Wawelu. *a.*

Tragiczna śmierć górnika

w podziemiach kopalni w Brzeszczach

Na państwowej kopalni w Brzeszczach wydarzył się w ub. piątek nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie na górnika Szczepana Borysa ze Starej Wsi koło Kemp, zatrudnionego przy czyszczeniu pochylni, w pewnej chwili spadł wózek, miażdżąc go dosłownie. Borys poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ także górnik Jacenty Krzak, który był zajęty przy czyszczeniu rur, doprowadzających powietrze. Nagle wskutek silnego ciśnienia powietrza, wyleciał wentyl, trafiając Krzaka w klatkę piersiową, łamiąc mu żebra. Po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy lekarskiej, odwieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala powiatowego w Białej.

Zbrodniczy zamach na pociąg

pod Rogowem

W nocy z wtorku na środę Rogów znów się przypomniał wypadkiem, który omal nie spowodował katastrofy.

Oto przejeżdżający z Katowic do Warszawy pociąg osobowy nr. 212, przy wjeździe na stację począł podskakiwać na szynach.

Maszynista, nazwiskiem Rogowski, poczuwszy niezwykłe wstrząsy, natychmiast pociąg zatrzymał. Okazało się, że nieuchwytni dotychczas złoczyńcy, korzystając z osłony nocy, położyli znaczne ilości żelaznych podkładów pomiędzy iglice zwrotnicowe. Nieco dalej leżały szyny ułożone w ten sposzb, ażeby spowodować wykolejenie.

Dzięki jedynie powolnej jeździe pociągu i przytomności maszynisty, obyło się bez wypadku. Parowóz i pierwszy wagon oderwały się od szyn, przyczem wagon początkowo wykolejony, wpadł szczęśliwie w swe łożysko.

Na miejsce wypadku przybyły władze sądowo - śledcze z Łodzi.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.28,75; Dolar złoty 8.97,5; Rubel złoty 4.58,5; Funt szterling 26.27; Dolarówka 53.50; 3% poż. Budowlana 46; 4½ poż. Inwestycyjna 115.75.

STAN POGODY w/g PIM

CHMURNO I MGLISTO

Na wschodzie kraju na ogół pochmurno, miejscami drobny opad. Lekki mróz. W pozostałej części kraju chmurno i mglisto z rozpogodzeniami. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Wiadomości Sportowe

Sport Robotniczy

HOKEIŚCI GDAŃSCY W KATOWICACH. W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się — jak wiadomo — w Katowicach Kongres Z. R. S. S.

Z tej okazji na sztucznym torze lodowym Katowic gościć będzie robotnicza drużyna hokeistów gdańskich, która rozegra dwa mecze z S. K. H. Katowice.

Pływanie

PŁYWACY SOWIECCY CHCĄ PRZEPŁYNĄĆ LA MANCHE. Najlepsi długodystansowi pływacy sowieccy, którzy w r. b. ustanowili rekord świata w przepłynięciu najdłuższego dotąd dystansu (40 km. 800 mtr. na morzu Czarnem w czasie 13 g. 52 m. 12 sek.) zamierzają 6 sierpnia 1935 roku przepłynąć kanał La Manche.

Dwaj mistrzowie Sowietów w pływaniu długodystansowem sądzą, że na przepłynięcie Kanału zużyją poniżej 12 godzin czasu.

Obaj pływacy prowadzą ciekawe przygotowanie do zapowiedzianego wyczynu pływackiego. Poza treningiem pływackim na basenie krytym, jeżdżą na nartach i dążą do osiągnięcia przebycia 80 km. dziennie. W maju trenować będą na morzu Czarnem. Wreszcie obaj sportowcy zamierzają przed próbą przepłynięcia Kanału trenować na wodach La Manche'u w ciągu miesiąca.

Sportowcami tymi są: Malin (30 lat) i Fezulin (23 lata).

Sporty zimowe

ZNAKOWANE SZLAKI ZIMOWE W TATRACH. Międzyoddziałowa Komisja Pol. Tow. Tatrzańskiego utrzymuje w Tatrach i na Skalnem Podhalu sieć barwnie znakowanych szlaków turystycznych. Opinja szerokiej rzeszy turystów zimowych zaczęła się jednak domagać wyznakowania w Tatrach najliczniej uczęszczanych szlaków narciarskich.

W ciągu jesieni zostały wyznakowane przez Gł. Kom. Narciarską PTT następujące szlaki (znaki narciarskie) pomiędzy dwoma poziomami białemi paskami — pasek barwny tym samym kolorem przekreślony pionowy. Na początkach szlaku tabliczki kierunkowe z napisem „szlak narciarski".

1) Karczmisko — Suchy Wierch — Hala pod Kopieńcem — Jaszczurówka (barwa zielona),

1) warjant zjazdowy do dol. Olczyskiej z pod W. Kopieńca — znaki zielone,

3) Hala Gąsienicowa — Hala Waksmundzka, barwa zielona,

4) przełęcz pod Przysłopem Waksmundzkim do połączenia na Polanę pod Womłoszynowem, barwa czerwona.

5) warjant łącznikowy drogą leśną z Rusinowej Pol. do potoku Waksmundzkiego — barwa żółta,

6) dolinka Tomanowa — Staw Smreczyński — mostek na potoku w kierunku hali Pysznej — barwa żółta.

WCIĄŻ NIEMA WARUNKÓW ŚNIEŻNYCH W POLSCE. Dotychczas wciąż jeszcze niema w naszych górach warunków śnieżnych dla wycieczek narciarskich, co jest o tej porze rzeczą zupełnie wyjątkową. Jednak przewidywania obserwatorów oraz ogólne warunki atmosferyczne wskazują, że należy się spodziewać opadów śnieżnych już w najbliższych dniach.

POLSCY NARCIARZE ZGŁOSZENI DO ZAWODÓW FIS. Polski Związek Narciarski w dniu wczorajszym zgłosił udział polskich narciarzy w wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich F. I. S.

Zawody te, jak wiadomo, odbędą się w Czechosłowacji.

Boks

PISTULA LUB NISPEL. Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Bokserski czyni starania celem zakontraktowania dla polskich bokserów zawodowego trenera zagranicznego.

Narazie pod uwagę są brani Pistula lub Nispel. Obaj byli już w swoim czasie trenerami na Śląsku.

NOWY PRZEDSTAWICIEL CIĘŻKIEJ WAGI ZESPOŁU WARTY. Jak się dowiadujemy, poznańska Warta szykuje już zastępcę Piłata. Nowy ten zawodnik posiada 204 cm. wzrostu i waży ponad 100 kg.

Nowy zawodnik, którego nazwiska narazie Warta nie ujawnia, pochodzi — tak jak Piłat — z Nowego Targu i jest góralem.

MIĘDZYNARODOWA UNJA BOKSERSKA w czasie swych ostatnich obrad w Paryżu uznała Primo Carnerę mistrzem Europy w wadze ciężkiej.

Jednocześnie zdecydowano, że Carnera musi walczyć w obronie swego tytułu z Belgiem Pierre Charles.

Zdecydowano również, że przeciwnikiem mistrza świata w wadze średniej, Francuza Thil, będzie Kubańczyk Kid Tunero. Mecz między tymi bokserami toczyć się będzie o tytuł mistrzowski. Unja Amerykańska — jako wiadomo — uznała mistrzem świata w tej wadze Polaka Tadeusza Jarosza.

W LILLE odbył się mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata w wadze koguciej, Al Brown, a belgijskim pięściarzem wagi piórkowej, Machtens.

Mecz miał charakter towarzyski. Mimo różnicy wagi zwyciężył lekko na punkty mistrz świata.

Lekkoatletyka

W BUENOS AIRES odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem przedstawicieli państw południowej Ameryki.

Sensacją zawodów był wynik na 100 mtr., osiągnięty przez Brazylijczyka Almeide, mianowicie 10,2 sek. Wynik ten uzyskany został przy silnym wietrze w plecy.

Z innych wyników wymienić należy:

400 m. — Padilha 49,5 sek., 800 m. — Colombo 1:55,1 sek., wdal — Nett 722 cm., wzwyż — Mello 192 cm., tyczka — Castro 409 cm.

Życie Warszawy

Echa zgonu badacza polarnego

W związku z naszym artykułem o zgonie bohatera wyprawy polarnej z 1887 r., wyjaśniamy, że w tej wyprawie poza Arctowskim wziął również udział drugi Polak, Aleksander Bolesław Dobrowolski, znakomity badacz polarny, przewodniczący Tow. Geofizyków w Warszawie, b. dyr. PIM. i uczestnik ostatniej wyprawy polskiej na Szpitzbergen.

Posterunki na Wiśle czuwają

W związku z notatką naszą p. t. „O posterunkach na Wiśle", dowiadujemy się, iż posterunki komisarjatu rzecznego przy mostach: Kierbedzia i ks. Poniatowskiego na Wiśle są nadal utrzymane. Przerwa w wystawianiu tych posterunków była spowodowana przejściem komisarjatu rzecznego ze stanu letniego do zimowego. W okresie zimowym pozostanie w komisarjacie ilość policjantów, potrzebna do obstawienia niezbędnych posterunków.

Bibljoteka Publiczna na Woli

Prowadzone są prace organizacyjne nad założeniem trzeciej filji Bibljoteki Publicznej m. st. Warszawy, mianowicie na Woli przy ul. Karolkowej w gmachu dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich. Remont będzie ukończony w najbliższych dniach. Filja będzie posiadała księgozbiór naukowy, bibljotekę podręczną, czytelnię czasopism i wypożyczalnię beletrystyczną. Prace nad przygotowaniem księgozioru już się rozpoczęły.

Odczyt ob. St. Tołwińskiego p. t. „Krymska Republika Socjalistyczna" (A.K.R.R.). Przyroda, ludzie, instytucje, przeszłość i przyszłość — nie odbędzie się dziś.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK

Dzielnica Praga. W piątek dn. 14 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Brukowej 35 m. 14 odbędzie się odczyt tow. Z. Mitznera na temat: „Rewolucja hiszpańska".

Dz. Starówka. W piątek dn. 14 grudnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Długa 21 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Wola — Czyste. W piątek, dn. 14 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy przy ul. Wolskiej 44 tow. Wacław Czarnecki wygłosi odczyt p. t.: „Co widziałem w Rosji Sowieckiej".

Dzielnica „Śródmieście". Dziś o godz. 7.30 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

ZEBRANIE KOŁA DRUKARZY P.P.S. odbędzie się w niedzielę, d. 16 grudnia rb. o godz. 11-ej rano w lokalu dzielnicy Marymont - Żoliborz (Krasińskiego 10 m. 78). Na porządku dziennym:

1. Sprawy organizacyjne Koła.
2. Wybór nowego zarządu Koła.
3. Sprawa „Narady Robotniczej".

Konieczny najliczniejszy udział członków Koła.

Org. Młodzieży TUR.

PODMIEJSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR.

NIEDZIELA, 16 b. m.

Tłuszcz, godz. 10 r. zebranie organizacyjne, z referatem tow. St. Niemyskiego.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 14 grudnia.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 12.45 „Kosmetyka na codzień". 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. „Obrazki z natury". 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert solistów. 17.50. Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Muzyka salonowa. 18.45 „Samochodem przez Persję". 19.00 Recital śpiewaczy. 19.[illegible] Felieton aktualny. 19.30 Muzyka jazzowa. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości lotnicze. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca".
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge"
ANTINEA: „Królowa niewolników" i „Precz z teściową".
AMOR: „King - Kong" i „Małygin".
AS: „Uśmiech szczęścia".
ACRON: „Bez honoru" i „Baby".
CAPITOL: „Karioka".

CASINO: „Tajemnica małej Shirley"
COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna?" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „I. F. I. nie odpowiada".
CORSO. „Pieśń kozaka" i rewja.
CZARY: „Obława o północy" i „Urwis z Hiszpanji".
FAMA: „Viva Villa".
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „I cóż dalej szary człowieku?"
GLORJA: „Groźne spotkanie".
HELJOS: „Królowa Krystyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Skradziono człowieka" i rewja.
LOS: „Biały wódz" (do 8-ej) i „Moje marzenie to ty" (od 8-ej).
LUX: „Syn Indji".

MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Brat djabła".
MEWA: „Królowa Krystyna" i „Piękny jest świat".
MIEJSKI: „Precz z kryzysem".

NOWA TOMBOLA: „Biała lilja" i „Miss Flora".
NIL: „Fedora" i rewja.
OKO PRASKIE: „Shańbiona" i „Karnawał i miłość".
PALACE: „Navarana".
PAN: „Syn King Konga".

PETIT TRIANON: „Pozwól się kochać" i „Śmierć odpoczywa".
PROMIEŃ: „Dolores" i „Bunt w Szanghaju".
PRAGA: „Wielki gracz" i rewja.
RIALTO: „Walka ze śmiercią".
RAJ: „Poskromienie" i „Demon ruchu".
RIVIERA: „Czarny kot".
ROXY: „Życie bez jutra" i rewja.
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
SOKÓŁ: „Gra zmysłów" i „Taka słodka dziewczyna jak ty".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).
TON: „Tańcząca Venus".
UCIECHA: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal, bohaterką „Csibi".
UNJA: „Bezbożne dziewczę" i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie nowo - wystawioną komedję Morozowicz-Szczepańskiej „Typ A".

TEATR WIELKI. Dziś „Carmen" z Szabrańską, Szczepańską, Gołębiowskim, Majem i baletami ukł. Cieplińskiego. Sobota: „Faust" z porywającą „Nocą Walpurgji" w wykonaniu całego zespołu baletowego z Lodą Halama na czele.

TEAT NARODOWY występuje dziś z premjerą arcydzieła Fryderyka Schillera „Intryga i miłość" w przekładzie Juljana Tuwima, w reż. A. Węgierki, w dekoracjach i kostjumach Z. Węgierkowej, z Solskim (Miller), Malicką (Luizą), Gorczyńską (Lady Milford), Węgierką (Ferdynand), Z. Chmielewskim (prezydent), Grabowskim (Kalb), Justjanem (Wurm), Słubicka Millerową) i in.

TEATR POLSKI. Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro w sobotę 15 grudnia po raz pierwszy arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga" Katajewa. W głównej roli Marjusz Maszyński.

TEATR NOWY: Dziś „Mademoiselle" z Ćwiklińską, Dulębianką, Lubieńską i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo" z Modzelewską, Żabczyńską, Wesołowskim

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardou „Madame sans gene" z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka A. Strindberga „Ojciec". Tytułowe role grają K. Adwentowicz i Aldona Jasieńska.

TEATR STARA BANDA. Dziś nowa rewja „Co w trawie piszczy" z gościnnym udziałem Leny Żelichowskiej.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś rewja p. t. „Dawne dobre czasy".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Dzieci giną".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie drugi wielki program.

Z FILHARMONJI. Na dzisiejszym koncercie symfonicznym wystąpi fenomenalna pianistka duńska, France Ellegaard, która wykona z orkiestrą koncert d-moll Mozarta i Fantazję Wągierską Liszta.

Z Klubu Wiośl. „Wisła"

Odbyło się dwudniowe Ogólne Doroczne Zebranie, na którem powzięto szereg donioslych uchwał oraz wybrano zarząd, który się ukonstytuował następująco:

E. Bernatowicz — Prezes, W. Zajączkowski — V. Prezes sport., Z. Harman — V. Prezes gosp., Krawczyński—sekretarz, E. Kober — zast. sekretarza, R. Przybylski — kap. sportowy, M. Kiciński — naczelnik przystani, Z. Szprengier — zast. naczelnika, Stef. Kopczyński — skarbnik, Borowski — zast. skarbnika, St. Kaniewski — księgowy, Kożuchowski — gospodarz, Wierzyński — zast. gosp., Grzelak Wł. — referat propag. i spraw honorowych, Nowotko Wł. i Jasiński — członk. Zarządu.

RÓŻNE DAWANO DOTYCHCZAS PREZENTY GWIAZDKOWE.

Radzimy w tym roku dla odmiany podarować na gwiazdkę prenumeratę naszego dziennika.

NAUCZYCIELKA domowa (6 kl. i franc. teoretycznie) z kilkuletnią praktyką poszukuje kondycji. — Puławy, Kołłątaja 50 „Julja".

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

Obwieszczenie

Do rejestru Spółdzielni RS. I. 91. Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 12 listopada 1934 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa z odpowiedzialnością ograniczoną w Warszawie" — Siedziba Spółdzielni mieści się obecnie przy ul. Krasińskiego Nr. 16 na Żoliborzu".

Warszawa, dn. 12 listopada 1934 r.
Sąd Okręgowy
Rejestr Handlowy

Obwieszczenie

Do Rejestru Spółdzielni RS. VII. 1010 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 30 listopada 1934 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Szkoła Wzorowa — Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Likwidatorowie: Jerzy Chodkowski, Topolowa 9, Tadeusz Filipowicz, Wielka 22, i Józefa Zahorska, Krasińskiego 16 m. 63 wszyscy z Warszawy. Uchwały w przedmiocie rozwiązania spółdzielni i przystąpienia do likwidacji zapadły na Walnych Zgromadzeniach w dn. 26 września 1928 r. i 10 stycznia 1929 r."

Warszawa, dn. 30 listopada 1934 r.
Sąd Okręgowy
Rejestr Handlowy

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.